Nr. 275. We Lwowie, — Czwartek dnia 29. Listopada 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
w Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji — po 7 złr 50 ct

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama Rue des Saints-Pères 31, Paris; w Wiedniu Otto Maase, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym miesiącem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata miesięczna
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50
na prowincji . . . . . „ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Binrze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Dla Szanownych naszych abonentów uzyskaliśmy nową serję dzieł Kraszewskiego po nadzwyczaj zniżonej cenie **25 ct. za tom:**

Chata za wsią, powieść (3 tomy). **Historja** o bladej dziewczynie z pod Ostrej-Bramy. **Kordecki,** powieść historyczna (4 tomy). **Latarnia czarnoksięzka,** obrazy z naszych czasów (4 tomy). **Pamiętniki nieznajomego** (2 tomy). **Pod włoskiem niebem,** fantazja. **Ulana,** powieść poleska. **Zygmuntowskie czasy,** powieść z r. 1572 (4 tomy).

Powyższe dzieła rozsyła się tylko po 10 tomów razem. Na koszta opakowania należy dołączyć 10 ct. Pieniądze można nadsełać wraz z prenumeratą na *Gazetę Nar.* do administracji, ulica Łyczakowska l. 3.

Lwów d. 28. listopada.

Odroczenie wiecu katolików austrjackich i zjazdu biskupów, które jest dziwnie podobne do zakazu, poruszyło umysły katolików alpejskich, jak to z ich organów widzimy. W niedzielę odbyło się we Wiedniu nadzwyczajne walne zebranie „katolickiego Schulvereinu" na cześć jubilensza cesarskiego, na którem — jak *Stara Presse* podnosi — w mowach odbijał się duch wielce wojowniczy, a zwłaszcza nie brakło namiętnych wycieczek przeciw odroczeniu wiecu katolików. Pornszono też myśl utworzenia wielkiej ligi antiliberalnej, protestowano żywo przeciw pogwałceniu Ojca św., uderzano na semitów, a jeszcze dosadniej na takzwanych „katolików rządowych", którzy „tylko myszkują, czy nie ma jeszcze jakiego wroga, z którymby paktować można." „Winniśmy pokazać, że mamy grzbiet, i że zasadę posiadamy a że chorągwi naszych zhańbienin zapobieżemy."

W okręgu wiejskim Freudenthal na Szląsku (dzielnica Opawska) wybrany został do Rady państwa antisemita Kaiser, nauczyciel.

W Libercu (Reichenberg w Czechach północnych), tej przyszłej stolicy przyszłej niemieckiej prowincji „Bojerheim", od niedawna stronnictwo radykalne, na którego czele stoi deputowany Prade, uzyskało większość w Radzie miejskiej. Z zwycięstwa tego korzysta bezwzględnie, prześladując drugie niemiecko-liberalne stronnictwo, na którego czele stoi znany ze swych prac historycznych dep. Hallwich, któremu świeżo Rada miejska proces wytoczyła. Niemniej namiętnie walczą ze sobą tamtejsze organa dwóch wrogich stronnictw *Deutsche Volks Ztg* (radykalna) i *Reichenberger Ztg* (liberalna). Tak to Liberec przygotowuje się na swą przyszłość stołeczną!

Z Prus Zachodnich donoszą do *Reformy*:

Komisja kolonizacyjna ze stu milionowym funduszem, choć w Poznańskiem głównie działa, zakupiła już kilka majątków i w Prusach Zachodnich, a mianowicie w dawniejszem województwie chełmińskiem na prawym brzegu Wisły wielkie dobra Ryńsk w powiecie toruńskim; a dobra Bobrowo i Niewierz w powiecie brodnickim. Z dóbr Ryńska rozkolonizowano dotąd jeden folwark Jabłonowo i osadzono na nim 17 kolonistów Niemców, wybudowawszy każdemu osobną zagrodę we wsi. Są to powiększej części Niemcy z pobliskich okolic, a nawet i Mazurzy Polacy z Prus Wschodnich, ale lutrzy. Reszta folwarków jeszcze nie rozparcelowana i gospodarują na nich po folwarczneniu. Lud roboczy polski w coraz trudniejszem tam położeniu, wynosi się więc szczególniej do Ameryki. Ztąd też brak w dobrach tych robotnika, tak, że w zeszłym roku żniwa przeciągnęły się aż po za św. Marcina, a nawet wiele się zmarnowało.

Wieś Niewierz jeszcze nie rozparcelowana. W tych dniach była tam komisja kolonizacyjna dla powzięcia planu na przyszłość. Takie wizyty licznej a z wysokich urzędników złożonej komisji pożerają wiele z owych 100 milionów.

Bobrowo rozkolonizowane i osadzone Niemcami, których Rosja wypędziła ze swoich granic. Pokazuje się tu właśnie, jak z tą kolonizacją postępuje zarazem i wzrost protestantyzmu w tutejszych okolicach katolickich. W Bobrowie jest od dawna szkoła elementarna katolicka. Przed kolonizacją było w niej na 90 dzieci katolickich 5 dzieci ewangelickich. Obecnie liczba dzieci ewangielickich wzrosła przez kolonizację na 61. Ustanowiono też drugiego nauczyciela ewangelika. Rząd dobiera sobie na kolonistów wyłącznie protestantów, obawiając się spolszczenia kolonistów katolików przez kościół i przez styczność z katolikami Polakami.

W Niemczech zwróciło uwagę, że bawiący w Paryżu w. ks. Aleksy i Włodzimierz bardzo żywo się komunikują z urzędowemi figurami francuzkiemi. Do *Kreuzztg.* piszą z Paryża:

„Dawniej tacy dynastyczni goście trzymali się zdala od tutejszych figur rządowych, i nie znamy wypadku, aby sznkali styczności z prezydentem rzeczypospolitej. Tym razem w. ks. Włodzimierz złożył, i to pierwszy, wizytę Carnotowi. Jużcić może to i prawdą, że w. książę tylko składał od cara podziękowanie za gratulacje Carnota z powodu wypadku boreckiego. Wszelako wielcy książęta tym razem żywo się znoszą także z innemi figurami dyplomatycznemi i politycznemi, przedewszystkiem z matadorami orleanistowskimi. Można by to wytłumaczyć stosunkami familijnemi Romanowów i Orleanów, ale orleaniści to wyzyskują, i starają się stosunki swoje z wielkimi książętami uczynić jak najbardziej widocznemi, wiedząc, że im bardziej gości rosyjskich wychwalają, tem bardziej są w zgodzie z tutejszą opinią. Faktem jest, że ze strony rosyjskiej opinię tę jak najskrzętniej forytują".

Rząd gubernialny w Kijowie wyjaśnił, iż w myśl uchwały komitetu ministrów nie wolno żydom dzierżawić nieruchomości przy stacjach kolei żelaznych, jeżeli stacja leży po za obrębem obwodu miejskiego.

Z Berlina donoszą: Cesarz przeziębił się na polowaniu i kilka dni przeleży w łóżku. W mieście kursują sprzeczne pogłoski o jego chorobie, która prawdopodobnie ma związek z jego dawną chorobą uszu. *Reichsanzeiger* uspokaja publiczność, że choroba jest nic nieznaczącą.

W rajchstagu zastępca rządu motywował budżet. Richter przyznał, że budżet jest pomyślny, przyczem ostro potępiał alarmy wojenne półurzędowców i żałował, że nawet cesarza wciągnięto do walki partyjnej, na czem powaga korony ucierpieć musi. Mowca żąda zniesienia ceł zbożowych, przypominając, że w mowie tronowej bardzo dużo mówiono o chrześciańskiej miłości bliźniego, a cła zbożowe nie są żadną miłością bliźniego, gdyż służą tylko interesom kasty. Ustawodawstwo niemieckie stoi dziś na gruncie uciskn biednych na korzyść bogatych, podnosząc przez cła zbożowe cenę chleba. Nie zaszkodziłaby więc większa oszczędność we frazesach. Mowca domaga się wreszcie opustów podatkowych wobec tak korzystnego budżetu. Po przemówieniach kilku konserwatystów odesłano budżet do komisji.

Towarzystwo niemieckie wschodnio-afrykańskie ma zażądać od rajchstagu 10-milionowej pożyczki na wojsko i policję.

Ze stolicy Belgii donoszą o niedzielnych rozruchach socjalistycznych. Socjaliści zapowiedzieli mityng względem rewizji konstytucji i powszechnego głosowania. Burmistrz wydał zakaz; przyszło do starcia krwawego z policją, poczem tłumy z czerwonemi chorągwiami po mieście przeciągały.

Na wczorajszem posiedzeniu francuzka Izba posłów uznała wybór Boulangera w departamencie du Nord. Wilson był znowu obecny na posiedzeniu. Przebieg obrad był spokojny. Pod koniec posiedzenia parlamentu zawiadomił prezydent, że przeciw posłowi Numie Gilly wpłynęło żądanie o wydanie go sądowi.

P. Gilly, słysząc, że mnóstwo depntowanych wytacza mu skargę o oszczerstwo, co go wiele pieniędzy kosztować może, nie opuszcza Nimes i przepisuje swój majątek na żonę i dzieci, aby gdy mu każą płacić odszkodowania, mógł powiedzieć, że nic nie posiada.

Włoski minister robót publicznych Saracco zgadza się na projekt kolei przez górę Sempion (Simplon między Szwajcarją a Włochami) pod warunkiem zniżenia subwencji, jakiej od rządu włoskiego wymagają, tudzież, aby sprawę budowy dróg dojazdowych załatwiono dopiero po wybudowaniu tunneln. O budowanie tej kolei oddawna nalega Francja, aby zrównoważyć kolej św. Gotarda, która może popaść w ręce niemieckie.

Fanfulla donosi, że Bismark wkrótce przybędzie do Rzymu (!)

W Wenecji strejkują wszyscy piekarze. Ceny chleba podskoczyły do dwukrotnej wysokości.

Redaktor rzymskiej *Tribuny*, który rozmawiał z kardynałem Lavigerie o zamierzonej krucjacie przeciwko handlowi niewolnikami, podaje treść rozmowy swojej w następujących słowach:

Kardynał sądzi, że niewolnictwo familijne w świecie muzułmańskim jest naturalnem następstwem wielożeństwa, które zmusza mężczyzn do nabywania sobie żon. Najniebezpieczniejszem ogniskiem polowania na niewolników jest dzisiaj bezwątpienia wybrzeże trypolitańskie. W wilajecie trypolitańskim znajduje się 40.000 niewolników, których przedsiębiorcy handlowi, nawet nie jak zwierzęta, ale jak zwyczajny towar pakują w paki i przewożą do Konstantynopola. Coś podobnego dzieje się w Marokko, gdzie z tego powodu wynika śmiertelność między niewolnikami, dochodząca czasem 80 prct.

Niesłusznie nazywają morze Śródziemne jeziorem francusko-włoskiem, powinno ono nazywać się jeziorem chrześciańskiem, do czego dążyć wypada. Zamiast występywać przeciwko sobie, powinny tu ludy podać sobie rękę i zaprowadzić zwyczaje chrześciańskie. Afryka jest wielką i miejsca jest w niej podostatkiem dla wszystkich. Francja ma już w niej rozległe posiadłości, Anglia ma w ręku Egipt, czemuż Włochy nie obsadzą Trypolis, aby zamknąć ostatnią bramę ohydnemu niewolnictwu. Francja nie miałaby nic przeciw temu, chociaż oczywiście oglądać się trzeba nieco na północnego Macchiavella ks. Bismarka.

Redaktor *Tribuny* zagadnął następnie kardynała o rokowania watykańskie z Chinami. Francja — odrzekł na to kardynał — opiera się zawsze na traktacie tientsyńskim i ma pretensję do wyłącznej opieki nad misjami, posiadającemi nieruchomości w Chinach, chociaż onby wolał, aby opiekę tę objęła Stolica św.

Z Londynu donoszą: John Bright dogorywa. Powracający z Indyj pułk angielski wylądnje w Suakimie, aby tamtejszej załodze egipskiej pomódz do wypędzenia rokoszan z aproszów.

Prawybory wiejskie w Serbii skończyły się d. 25. bm., a jeszcze nie ma wiadomości o ich wyniku. Ci prawyborcy wybierają d. 2 grudnia 540 posłów. Jeżeli prawda, że połowa prawyborców należy do radykałów, to jeszczeby radyły nie otrzymali większości w skupczynie, gdyż w miastach (te wybierają d. 2. grudnia bezpośrednio 88 posłów) zwyciężyły stronnictwo rządowe.

W sobraniu bułgarskiem postawił jeden z cankowistów wniosek, ażeby do księcia Battenberga wysłać telegram gratulacyjny z powodu rocznicy wkroczenia Bułgarów do Pirotu. Wniosek ten odrzucono; raz dlatego, ponieważ od cankowistów wyszedł, powtóre, że książę Ferdynand właśnie z okazji rocznicy śliwnickiej taki telegram do ks. Battenberga już wysłał.

Bułgarski zarząd oświaty ogłosił właśnie sprawozdanie o rozwoju oświaty ludowej w Bułgarji, które świadczy pochlebnie o postępach, jakie poczynił kraj ten w ciągu lat ostatnich. Obecnie znajduje się tam około 2000 szkół ludowych, i przeciętnie daje każda gmina na szkołę ludową 1000 franków. Subwencja państwowa wynosi dwa miliony franków. Obowiązek uczęszczania do szkoły wynosi lat cztery. W okolicach górskich zaprowadzono instytucję nauczycieli wędrownych. Według ostatniego badania pokazało się iż 70 procent rekrutów umie czytać i pisać. Zarząd oświaty projektuje założenie bułgarskiego uniwersytetu narodowego.

Z Konstantynopola donoszą: Porta poleciła władzom prowincjonalnym ściąganie z możliwą szybkością dochodów przeznaczonych na spłacenie Rosji odszkodowania wojennego.

O mniemanym zamachu na króla greckiego donoszą, że nie oficer, ale były podoficer, cierpiący na manię prześladowczą, zbliżył się do króla, wręczając mu petycję, kiedy król udawał się do pałacu poselstwa rosyjskiego, aby wyrazić życzenia z powodu rocznicy urodzin carowej. Podoficera aresztowano.

Z Francji.

Smutkiem przejmuje dzisiejszy stan Francji dawnych jej przyjaciół. Zrodzona wśród walk narodowych, republika bardzo niewiele potrzebowała czasu, aby dać monarchistom tysiąc sposobności do wstrząsających nią ataków, i utracić sympatję wolnomyślnych kół Europy. Zanadto słaba, ażeby wykluczyć ze swego organizmu takich ambitnych awanturników jak Boulanger, takich ohydnych spekulantów jak Wilson, takich wreszcie miłośników skandalu jak Gilly, szarpie się ona wśród niemocy, nie zyskując nic prócz obojętności lnb wstrętu. Monarchiści wskaznją na nią jako na patologiczny przykład zgubności systemu republikańskiego w ogóle — republikanie innych narodowości pienią się z gniewu, że kornpcja posłów kompromitnje ideę republikańską — konstytucjonaliści czynią jej zarzut, że zwalając rząd po rządzie głosowaniem Izby i dopuszczając członków legislatywy do nienaturalnego współrządzenia z władzą wykonawczą, doprowadza parlamentaryzm do absurdnm.

Powstają też dziś postrachy, że albo dzierżyciele obecnego rządu republikańskiego ncieknią się sami do siły i wykonają zamach stanu na burzycielach i gorszycielach rzeczypospolitej, albo nastąpi przełom dla republiki śmiertelny, i znnżona nędznemi nadużyciami Francja powita powrót monarchii jako ratnnek swego honorn i swego zatraconego w Enropie wpływu.

Z tego wszystkiego, co nam poczta i drnt telegraficzny z Francji przynoszą, zanosi się tam już dzisiaj na walkę stanowczą. Korzystając z rocznicy napoleońskiego zamachu stanu, przypadającej na dzień 2. grudnia, zamierza Rada m. Paryża urządzić na cmentarzu Montmartre wielką manifestację przeciwko cezaryzmowi i bulanżystom. Ci ostatni pragnęli przez nsta dep. Laisant'a ubiedz ją w Izbie, przeforsowaniem sympatycznego wniosku co do przeniesienia popiołów Baudina na Panteon, lecz Floquet udaremnił zręcznie tę ich akcję przypomniawszy, że republikanin Baraudet uczynił już dawniej ten sam wniosek, ale nadał mu szersze znaczenie, gdyż żąda przeniesienia popiołów nietylko samego Bandin'a, ale także Hoche'a, Marceaux i Carnota, a to na d. 14. lipca 1889. Izba mogła więc, wyrażając to samo życzenie co bulanżyści, przeciwko nim głosować, a uchyliwszy wniosek Laisant'a 470 głosami przeciw 21, skonstatowała zarazem słabość gwardji awanturniczego jenerała w Izbie.

Rada municypalna organizuje zaś na swoją rękę manifestację przeciw bulanżystom i w ogóle nienczciwym faiseur'om politycznym. Sam wybór imienia Alfonsa Baudin'a daje już cechę tej manifestacji. Był to mało znany adwokat z prowincji, którego Nantna wysłała w r. 1849 do ówczesnego ciała prawodawczego. Nie odznaczył się jako orator, zasłynął jednak z stałości zasad i uczciwości przekonań. A gdy przyszedł napoleoński zamach stanu, gdy wojska były ujęte i pałac Bourbon obsadzono bez trudności, wtedy Baudin, uszedłszy aresztowania, udał się na przedmieście św. Antoniego między robotników, i z trójkolorową szarfą depntowanego na ramieniu przemówił po raz pierwszy do robotników, ale przemówił ogniście, porywająco: Ratujcie republikę! Słowa te miały siłę czynu, poczęto zrywać trotoar i stawiać barykady. Lecz ktoś rzucił szyderstwem, iż lud nie da się mordować na to, aby deputowany brał 25 franków dyet dziennie.

— Dobrze, zawołał wówczas Baudin — więc ja wam pokażę, jak umiera depntowany w obronie swych obowiązków.

Odezwało się właśnie bicie bębnów i oficer wezwał robotników, aby z barykady ustąpili. Wezwaniu stało się zadość — prawie wszyscy zeszli z barykady — lecz Bandin w towarzystwie kilku najodważniejszych pozostał niewzruszony. Wtedy odezwała się salwa i odważny depntowany z Nantny padł trzema kulami przeszyty.

Grób takiego to obrońcy republiki chce w dniu 2. grudnia uczcić municypalność m. Paryża wieńcem zasługi.

Wedle programu opuszczą ratusz paryski o 1. godzinie po południu Rada miejska *in corpore*, Rada jeneralna departamentu Sekwany, zaproszeni członkowie parlamentu, merowie i adjunkci Paryża i okolicy, stowarzyszenia polityczne i korporacje studenckie, delegacje departamentów, loże wolnomularskie, Izby syndykackie i przemysłowe, stowarzyszenia rękodzielnicze, ratunkowe, gimnastyczne, strzeleckie, muzyczne itd. Cały korowód jest ścisłym programem określony, a prezydent Rady miejskiej wzywa, ażeby każda z reprezentacyj oprócz swych insygnij przyniosła tylko jeden wieniec, i aby dały manifestacji wyraz protestu przeciw cezarystycznym i monarchistycznym wichrzeniom.

Nie jest wykluczonem, że chociaż bulanżyści w Izbie pobici zostali, a na uczcie ligi patrjotycznej skromniej wystąpili niż się obawiano, może przyjść przecież do zaburzeń w ciągu manifestacji na Montmartre. A nie tylko oni są groźni. Gdyż i rewulncyjny komitet centralny stawić się ma z czerwonym sztandarem n grobu Baudina. Możliwem jest przeto starcie i wywołanie takiej gwałtownej akcji, która byt republiki francuskiej postawi na przełomie.

Polityka zewnętrzna wpłynąć może również na przebieg dalszy przesilenia, na jakie dzisiejsza Francja zapadła. Dla ligi środkowo-europejskiej, a w szczególności dla Niemiec jest ona ciągłem niebezpieczeństwem — jako liżąca zaś stopy caratu, ona, ta republika we frygijskiej czapce, staje sie wstrętną prawdziwym przyjaciołom wolności. I tu zatem stoimy znown przed trudnym do rozwiązania dylematem; co bowiem pod względem odwetu narodowego zdaje się być mocą Francji, to staje się hańbą republiki, opartej na wolności ludów. Czy zaś monarchia mogłaby zająć inne stanowisko wobec ligi środkowo-europejskiej, zwłaszcza monarchia z dynastją katolicką, dla której szyzmatycka Rosja nie mogłaby być sprzymierzeńcem naturalnym, i czy mogłaby powściągnąć wobec Niemiec wytężenia odwetowe, tego dziś nikt przewidzieć nie zdoła.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiedział hr. Taaffe na kilka interpelacyj, między innemi na interpelację Heilsberga w sprawie potrzebnych reform na polu drobnego przemysłu.

W odpowiedzi Taaffego był ustęp, w którym minister prezydent zaznaczył, iż rząd zadowolony jest z tego, że stowarzyszenia rzemieślnicze stają w obronie swych członków i nie pozwalają niepowołanym wciskać się w ich szeregi. Zwracał tylko uwagę, że nie należy przekraczać istniejących przepisów. Taaffe przyrzeka ulgę w podatkach dla drobnych przemysłowców, jeżeli rezultat podatku wódczanego okaże się korzystnym. W sprawach spornych w istocie potrzebną była reforma, rząd jednak nie może się zgodzić na wprowadzenie sądów rozjemczych i gminnych. Co się tyczy robót w domach karnych to rząd je ograniczy. Naukę przemysłową w szkołach ludowych rząd będzie popierał.

W Izbie rozdano sprawozdanie komisji wojskowej, która zaleca bez zmiany projekt noweli do ustawy wojskowej według stylizacji rządowej.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem do ustawy o działach spadkowych włościańskich.

Do §. 14. zabrał głos Struszkiewicz i wnosi, aby obliczenie części obowiązkowej opierało się według §. 7. na podstawie oszacowania rzeczywistej wartości gruntu. Kopp życzył sobie natomiast, ażeby projekt do ustawy o działach spadkowych włościańskich części obowiązkowej nie tykał. Reprezentant rządu Steinbach zalecał poprawkę Koppa i Struszkiewicza połączyć, poczem Struszkiewicz wniosek swój zmodyfikował. Kronawetter przemawiał za przejściem do

PIEŚŃ I ORĘŻ.

Wspomnienia dwóch rocznic narodowych.

Mieczysławowi Darowskiemu z wyrazem czci.

Instynkt narodowy złączył już od lat wieln dwie rocznice historyczne w jedno święto: zgon wieszcza z wybuchem wojny narodowej — pieśń z orężem. Czy dlatego, że są blisko siebie i przypadają obie na ten łzawy miesiąc jesieni? Zaiste nie. Złały się one prawem wyższego rzędu w jednę całość i w jednę pamiątkę, jak dwa pojęcia w jednę myśl, jak dwa tony w jeden akord.

Pieśń i oręż wiodą Polskę w jej dziejowym pochodzie. Ze śpiewem „Boga Rodzica" uderzali skrzydlaci rycerze w obronie Boga i Ojczyzny, z pieśnią nadziei biegli legioniści walczyć o wolność i niepodległość, chorałem zastawiała się młodzież i niewiasty przeciw orężowi ciemięzcy...

Śmierć króla pieśni i kolebka potężniejszej od innych walki odrodzenia — to związek na nieśmiertelność. Pieśń nie ginie ze śmiercią śpiewaka, lecz nabiera świeżego blasku, siły zapalania serc, potęgi władania duszami. Duch poety unosi ją, dźwiga, i przez serca i dusze całych pokoleń ulata z nią w nieśmiertelność. On i pieśń jego — to owe tajemne źródło, z którego płyną nieświadomie myśli i czyny, napełniające życie tych, którzy zacnie służą Ojczyźnie. A gdy dłoń rycerska ściska oręż w obronie Ojczyzny — staje się pieśń źródłem ruchu, popędem tej siły i woli, która każe walczyć i zwyciężać lnb kłaść żywot poczciwy na usługach Polski.

Zmarł poeta, a pieśń go przeżyła i rośnie w coraz większą potęgę i siłę; strzaskał się oręż — ale wydał poetów — i pieśni zwycięzkie przeżyły wojnę przegraną. Duch nie uległ zwątpieniu; idea wolności i niepodległości płynie wraz z pieśnią w nieśmiertelność — i to jest ów knlt tajemniczy, który powstał ze złączenia dwóch rocznic narodowych...

* * *

Na gruzach powstania listopadowego zasiedli już ostatni z jego bojowników. Oręż wypadł ze zgrzybiałej dłoni, wiekiem zorana skroń chyli się do grobu, lecz z pod siwych brwi iskrzy się ogień nieprzytłumiony. To pieśń żarzy się w starych źrenicach, pieśń wiary i nadziei... *usque ad finem.* Wszystkie resztki życia zestrzelają się w tę jednę jeszcze iskrę, tym ostatnim znakiem myśli zwracają się ku niebu i mówią: Boże zbaw Polskę!

To wyznawcy pieśni i oręża.

Od gruzów i od sypiących się w proch bojowników płynie pieśń i przenika tajemnem drzeniem młodsze pokolenia. To nie grobowy dzwon nieprzespanej śmierci, to nie ponura nuta zwątpienia — lecz czysta i brzmiąca coraz głośniej pieśń wiary i nadziei.

Braterstwo ludzi i ludów — czysta służba *pro publico bono* — najprzód Polska, a potem własna dola — siła w jedności a jedność we wierze w zwycięstwo — to katechizm ich życia, które składali Ojczyźnie w ofierze.

„Bo gdzie się serca palą,
Cyrklem — uniesień duch,
Dobro powszechne skalą,
Jedność większa od dwóch."

* * *

A w koło tych drogoskazów narodowej przeszłości, życia i obowiązków, roztacza się świat tak bardzo odmienny, tak strasznie okuty żelazem i złotem w imię interesu, nienawiści, rabunku. I pieśń okuta pada ze złamanemi skrzydły i staje się zaledwie okrzykiem orgii zmysłowej lub ochrypłą komendą żołdacką. Romantyzm rycerski, poezję wojny zmroziło szyderstwo zimnego obliczenia siły — wiarę zastąpił rachunek, ubóstwienie cyfry i przemocy.

Duch pnie się ku górze, szuka dalszych szlaków w tej wiecznej podróży, która go ma zbliżyć ku Bogu, ku wiecznej dobroci, sprawiedliwości, wszechmocy myśli nad ciałem — i spada w umęczeniu na ten padół płaczu, gdzie mu skrzydła z ołowiu przypięto.

Jakiż świat zniesie długo dwa rządy i dwa prądy — rząd ducha i żelaza, prąd pieśni i prąd siły? Któż zgodzi wiarę poezji z szyderstwem przemocy?

Pieśń i oręż biorą rozbrat w tej kainowej nocy podstępów, w której cyklopy dyszą wychudłą piersią, aby tylko zyskać większą moc nad drugimi. Ich pieśnią — zgrzyt wieczny i huk wieczny — ich orężem — młot, kujący bez przestanku, kujący w obawie, że cyfra przemocy jeszcze nie dopełniona...

W tej nocy kainowej sny ciężkie usiadły na piersiach wszystkiego co żyje. Orgia głuszy chwilowo przestrachy, od których serca się trzęsą i mózgi się trzęsą Jako trzoda burzy, czeka świat w odurzeniu starcia sił, nie mierzonych ani Bogiem, ani wiarą, ani miłością — tylko cyfrą.

„Usnęli w pijaństwie, w swarach lub rozkoszy:
Zbudzą się jutro — biedne czaszki trupie!
Spijcie spokojnie, jak zwierzęta głupie,
Nim was gniew pański jak myśliwiec spłoszy,
Tępiący wszystko, co w kniei spotyka"...

* * *

„Płynęły po morzu okręty wielkie wojenne i statek jeden mały rybacki. A był czas burzliwy, jesienny; w tym czasie im okręt większy tem bezpieczniejszy, a im mniejszy tem niebezpieczniejszy.

„Rzekli więc ludzie z brzegu: błogosławieni żeglarze okrętów wielkich! biada żeglarzom w statku rybackim czasu jesiennego.

„Ale nie widzieli ludzie z brzegu, iż na okrętach wielkich popili się majtkowie i zbuntowali się i potłukli narzędzia, przez które sternik uważa gwiazdy i skruszyli iglicę żeglarską magnesową. A wszakże okręty zdawały się na pozór równie potężne jak pierwej.

„Ale nie mogąc widzieć gwiazdy na niebie i nie mając iglicy magnesowej, zbłądziły i potonęły okręty wielkie.

„A statek rybacki, patrząc na niebo i na iglicę, nie zbłądził i doszedł do brzegu..."

* * *

Naszym kompasem przeszłość narodowa, boża i rycerska, zamknięta w pieśni i orężu. Chociaż przykuci do wielkich statków, które się gotują na burzę, bierzmy na łódź naszą rybacką nić tej przeszłości.

Gdziekolwiek nas przemoc wielkich okrętów zaciągnie, snująca się złota nić wskaże nam, zkądeśmy wypłynęli i gdzie nas port bezpieczny czeka.

Chociażby echo pieśni osłabło jak szept anioła, chociażby blask oręża polskiego przyćmiewali nam najemnicy, używani do fałszowania dziejów, chociażby nić przeszłości stała się słabą jak pajęczyna — zawsze wskaże nam ona kierunek, gdzie leży przyszłość i zbawienie, gdy gwałtowność burzy wielkie statki mocarzy porozpędza lub zatopi.

Pieśń nie przestanie być pieśnią, chociaż jej karty knrz pracy codziennej przysypie; oręż nie przestanie być orężem, choć czeka na chwilę, w której ma być użytym. Myśl o nich, zagrzebana w sercu, jest jak proch; siły on swej nie straci, chociaż go na czasy przyszłe zachowamy.

Patrzmy sobie tylko wzajemnie w serca, aby ten skarb tam był wiernie i dobrze przechowany i żeby każdy mógł nim służyć Ojczyźnie, gdy zawoła: Teraz! *St.*

porządku dziennego nad całym paragrafem, gdyż inaczej współspadkobiercy staną się niewolnikami głównych dziedziców, a z tego okazuje się, że projekt tej ustawy zawiera niesprawiedliwe postanowienie.

Po kilku uwagach Koppa i Lienbachera przyjęto §. 13. w stylizacji Struszkiewicza. Przy § 15. przerwano posiedzenie.

Do §. 17. zapisało się 15 mowców.

Komisja dla spraw karnych omawiała wczoraj rozporządzenia ministerstwa w sprawie anarchistów.

Weber sądzi, że rozporządzenie to ministerstwa sprzeciwia się duchowi prawodawstwa anstrjackiego. Do takiej ustawy nie było powodu, owszem oddziała ono podburzająco na socjalistów.

Schönborn usiłował wykazać potrzebę takiej ustawy istniejącemi stosunkami. Radca dworu Knoll opowiada tajemnice Wiednia. Słuchając go posłowie odnoszą wrażenie, jak gdyby czytali jaką powieść Borna lub fejleton *Tagblattu*. Wszystko to dla usprawiedliwienia potrzeby ustawy.

Dr. Karol Lewakowski występuje z całą energią przeciw tej ustawie, która sprzeciwia się duchowi konstytucji i podkopuje zaufanie do urzędu sędziowskiego.

Kopp wnosi, ażeby domagać się natychmiastowego cofnięcia rozporządzenia. On i jego towarzysze natomiast gotowi są do pewnych ustępstw co do ograniczenia wolności stowarzyszenia się i zgromadzeń. Dalszą debatę odroczono.

Komisja petycyjna na wniosek Angerera postanowiła udać się za pośrednictwem przewodniczącego swego, ks. Ruczki, do prezesa Izby z prośbą, aby zalegające w pełnej Izbie sprawozdanie komisji z petycyj o zapobieżenie napływowi żydów z Rosji jaknajrychlej postawił na porządku dziennym obrad plenarnych.

Komisja wygotowała już sprawozdanie o projekcie rządowym w sprawie uregulowania zewnętrznych stosunków żydowskich gmin wyznaniowych. W ogólnej części sprawozdania podnosi komisja potrzebę uregulowania tych stosunków, co już zresztą wykazywał rząd w swoim projekcie i komisja Izby panów w sprawozdaniu. Komisja zgadza się na zasadnicze podstawy projektu rządowego, który się ogranicza tylko na określeniu najważniejszych spraw — pozostawiając zresztą wszystko inne samorządowi żydowskich gmin wyznaniowych. Komisja wyraża nadto nadzieję, że przy właściwem przeprowadzeniu ustawy znikną z czasami owe fanatyczne waśnie, które teraz mącą spokój wśród żydów, gdy chodzi o organizację zarządów i Rad wyznaniowych.

Rozdział budżetowy o loterji, niedługą wywołał dyskusję w komisji. Referent Bobrzyński zalecił komisji powtórzyć uchwaloną od lat kilku rezolucję o ograniczeniu loterji, za czem oświadczył się także Neuwirth, wywodząc, że przynajmniej ograniczyć ją trzeba, skoro się jej znieść nie może. Poczem mowca żąda opodatkowania totalizatora porówno z innemi wygranemi, tj. wedle normy 20-procentowej, obliczając sumę przegranych w roku zeszłym zakładów przy wyścigach na 4 miliony. W Anglii, minister skarbu zaprowadził w marcu r. z. podatek po 5 ft. szterl. od każdego konia wyścigowego lub zbytkowego. Wnosi tedy rezolucję:

„Wzywa się Rząd, aby analogicznie do opodatkowania wygranych z losów opodatkował wygrane z totalizatora, dopokąd instytucja ta się utrzyma“.

Zeithammer poparł rezolucję o totalizatorze, jako też o ograniczeniu loterji. Komisja przyjęła rezolucje o ograniczeniu loterji i opodatkowaniu totalizatora i uchwaliła rozdział budżetowy o loterji wedle preliminarza rządowego, t. j. wydatków 13,500.000 zł., dochodów 21 500 000 które to sumy ogólne są zupełnie zgodne z uchwalonemi na rok bieżący. Na Galicję przeznaczony jest wydatek 1,021.410 zł., czyli o 810 zł. mniejszy; dochodu z Galicji ma być 1,602.020 zł., czyli o 50 zł. mniej.

---

†

Karol Rogawski.

Kraków 27. listopada 1888.

Dzisiejszej nocy zakończył tu życie Karol Rogawski, długoletni bojownik wszystkich walk narodowych, pracownik na niwie ojczystej. Powszechne uznanie, cześć i ogólne współczucie towarzyszyły ostatnim chwilom jego życia.

Jakkolwiek od lat kilkunastu już prawie zszedł z pierwszej linii szermierzy sprawy ojczystej i obcy był dzisiejszym walkom stronniczym, postać Karola Rogawskiego zanadto była znaną, zanadto zżytą z życiem obecnego pokolenia, aby potrzeba było przypominać tu kim był, jakie zajmował stanowisko w społeczeństwie. Kilka rysów niech wystarczy jako hołd doraźny zmarłemu i powiadomienie o szczegółach życia, które się zatarły w ogólnym obrazie zmarłego, jakim go znali jego rówieśnicy.

Urodzony w 1820 r. w Królestwie Kongresowem, zmarły pobierał nauki w gimnazjum św. Anny w Krakowie, a ukończył studja na fakultecie filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od najwcześniejszej zaś młodości, po ukończeniu studjów, brał udział czynny w życiu umysłowem, politycznem i obywatelskiem kraju, wszędzie, gdzie tylko żyła wyższa myśl, szlachetniejsze dążenie i gdzie się wiodła praca ku spełnieniu narodowych ideałów. Rok 1846, z jego tragicznemi wypadkami zastał już Rogawskiego odszczególnionego zaufaniem publicznem i ówczesnych przewódców narodowych, a krótkie lata emigracji spędził w poufnem kole najpotężniejszych duchów ówczesnego życia umysłowego i starań patrjotycznych na wychodztwie: od Mickiewicza i księcia Adama Czartoryskiego do Słowackiego, Felińskiego, Ordęgi i innych przewódców demokratycznego kierunku.

Życzliwość ow zechną kół tych wszystkich i czcią otoczonych ich przewódców potrafił sobie od razu pozyskać. Wróciwszy do kraju bez względu na ówczesne warunki bytu, czynnym stał się od razu tak w życiu obywatelskiem, przy zakładanin pierwszych instytucyj szerszego znaczenia, jak wśród włościan w dziedzicznym majątku swoim Ołpinach, jak na polu archeologii zastępującej wówczas obndzający głos tradycyj narodowych, jak w życiu literackiem przez czynny udział w towarzystwie przyjaciół nauk w Krakowie, dzisiejszej Akademii umiejętności. Od pierwszych zaś brzasków ery konstytucyjnej obecnej w Galicji, wysłanym został do sejmu jako poseł okręgu jasielskiego, przez sejm zaś do Rady państwa we Wiedniu.

Rok 1863 przerwał znowu tę działalność jego, a za udział w wypadkach ówczesnych narodowych trzeba było przypłacić więzieniem wraz z Ziemiałkowskim, Baumem, Tarnowskim i tyloma innymi. Po amnestji cesarskiej napowrót się zaczęła służba publiczna Rogawskiego, na krótko przerwana, w sejmie i Radzie państwa i na polu publicystyki tak krajowej jak zagranicznej w służbie narodowej. Do roku 1872 Rogawski brał pierwszorzędny rzec można udział we wszystkich sprawach dotyczących losu tej części Ojczyzny, a po części ogólnych losów narodowych. Była to bez kwestji najpracowitsza i najgorętsza epoka jego życia, ta od roku 1866—1871, tak jak dla kraju była to epoka najgłówniejsza.

Od 1872 roku ś. p. Rogawski usunął się z wielkiej areny publicznej, ale nie przestał brać sercem udziału w toczącym się na niej życiu, i nie przestał być czynnym w instytucjach krajowych. To sprawiło, że choć więcej oddany pracom lokalnego lub specjalnego znaczenia, aż do ostatnich miesięcy życia poczytywanym był nie za weterana, ale za czynnego uczestnika wszystkich spraw narodowych. Zmniejszał się wciąż niestety zakres jego działania, ale zacierały się i różnice stronnicze, zwiększał się szacunek powszechny i coraz wyraziściej występowały główne rysy jego ducha: wiecznie żywa i niestygnąca miłość Ojczyzny, miłość ludu, wiara w przyszłość sprawy narodowej i związek jej nierozerwalny z sprawą cywilizacji europejskiej.

Hołdując postępowi i najszerszej tolerancji przekonań Karol Rogawski, w każdej chwili swojego życia był wiernym synem katolickiego kościoła, a po męczeńskiej chorobie — z którą walczył przeszło pół roku, nosząc w piersiach chorobę na którą ulgi nawet nie zna współczesna nauka — skonczył jak pobożny chrześcianin-katolik W ostatniej zaś woli, troską jego było jedyną, aby przy najcichszym i najprostszym pogrzebie zwłoki jego odznaczono jako wiernego narodowi syna i aby je na miejsce ostatniego spoczynku odnieśli włościanie ołpińscy, „o co ich proszę, jako stale życzliwych dla mnie sąsiadów, którym ja też przez całe życie byłem zawsze przychylny.“

Senat uniwersytetu Jagiellońskiego, zawiadomiwszy kurendą ciało uniwersyteckie o śmierci Karola Rogawskiego i pogrzebie zwłok jego w Ołpinach w d. 1. grudnia r. b. na pogrzeb ten wysełа delegata swego w osobie profesora Łepkowskiego. Wielu też zacnych obywateli miejscowych tutejszych i stron dalszych, na pogrzeb ten się wybiera.

Ś. p. Karol Rogawski pozostawił bardzo piękne, można powiedzieć, wspaniałe zbiory w obrazach, bronzach, majolikach, tkaninach kosztownych, uzbrojeniach itp. Zbiory te liczące prawie sto wysokocennych przedmiotów, przekazał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu jako fundację muzealną przy katedrze archeologii, za zgodą i współudziałem małżonki swej Eugenii z Brigantich (Krystyna), która dzieliła mężnie a z podniosłem kobiecem sercem wszystkie przejścia i ciężkie dole jego życia. Fundacja ma stanowić nierozdzielną całość, a kuratorem jej jest ustanowionym hr. Konstanty Przeździecki z następstwem w swym rodzie. We władanie Uniwersytetu przechodzi ona od dnia śmierci ś. p. Karola.

Mogiła jeszcze nie zamknięta; zawcześnie wznosić pomniki. Lecz kończąc słowo pożegnalnego hołdu, potrzeba w myśl żywota i życzeń najgorętszych zmarłego wypowiedzieć tutaj: oby utrata wiernej służby narodowej Karola Rogawskiego, nie była niepowetowanym ubytkiem sił dla sprawy Ojczyzny; a Bóg niech da za światem błogi spokój jego duszy! *G.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 28. listopada.

* **Podróż pary cesarskiej.** Jak z Smyrny donoszą, przybyła tam cesarzowa Elżbieta d. 21. bm. Zwiedzając miasto poczyniła monarchini w miejscowych bazarach znaczne zakupna. D. 22. odbyła cesarzowa wycieczkę do pobliskiej miejscowości Burnabach. D. 23. udała się monarchini w dalszą podróż do Milo. Powrót do Miramar nastąpi d. 29 bm. Cesarz już d. 28. bm. przybędzie tam i pozostanie aż do 5. grudnia. a więc także przez dni jubileuszowe.

* **Matejko** przyrzekł prof. dr. Szaraniewiczowi, który osobiście zaprosił go na wystawę instytutu Stauropigijskiego, że jeżeli tylko zdrowie mu na to pozwoli, wybierze się wkrótce do Lwowa celem zwiedzenia tej wystawy.

* **Dr. Przemysław Pieniążek** w Krakowie mianowany został nadzwyczajnym profesorem laryngologii na fakultecie medycznym w Krakowie.

* **Odznaczenie.** Posiadającemu tytuł i charakter radcy dworu, starszemu radcy skarbowemu i naczelnikowi powiatowej dyrekcji skarbu w Krakowie, Leopoldowi Haylling-Degenfeld, w ponownem uznaniu jego długoletniej, znakomitej a bardzo pożytecznej działalności służbowej, nadał cesarz krzyż kawalerski ordern Leopolda z uwolnieniem od taksy.

* **Mianowania.** Minister wyznań i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela głównego przy seminarjum nauczycielskiem męskiem w Stanisławowie, Jana Kubisztala, prowizorycznym nauczycielem głównym tegoż seminarjum.

Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa: Jana Topolskiego w Jaworowie stałym i Pawła Wojnara we Lwowie, prowizorycznym sekretarzem powiatowym, zaś kancelistę sądu obwodowego w Stanisławowie Kazimierza Gadomskiego, kancelistą namiestnictwa w XI. klasie rangi, przydzielając go do służby przy starostwie w Gorlicach.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował adjunkta tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, Józefa Drogonia, adjunktem urzędów pomocniczych sądu krajowego we Lwowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Leopolda Pyrzorskiego, sierżanta 93 pułku piechoty w Märisch-Schönberg kancelistą przy sądzie powiatowym w Radłowie, Emila Domiczka podoficera rachunkowego I. klasy 12 pułku huzarów w Gyongyoś kancelistą przy sądzie powiatowym w Andrychowie, Jana Stolarza, podoficera rachunkowego I. klasy przy pułku piechoty nr. 55 we Lwowie kancelistą przy sądzie powiatowym w Nowym Targu i Leona Franka, podoficera rachunkowego I. klasy 30 pułku piechoty we Lwowie kancelistą przy sądzie powiatowym w Dąbrowie.

* **Zmarli.** Tekla Bajewska, żona dzierżawcy dóbr zmarła we Lwowie w 79 r. życia.

Kazimierz Hałaciński doktór praw, koncypient adwokacki, zmarł w Krakowie w 25 r. życia na tyfus brzuszny.

W Dreznie zmarła 24. b. m. Anna z Morawskich Małowiejska, córka b. ministra.

W zakładzie leczniczym Falkenstein-Taunus, zmarł 24. bm. w 32 r. życia dziedzic wsi Goleńczewa, dr. med. Bolesław Kończyński. Pogrzeb odbył się dziś d. 28. b. m. w Sobocie pod Rokietnicą w Poznańskiem.

W Brukseli zmarł w 76 r. życia Ludwik Bastiné, profesor prawa na uniwersytecie tamtejszym i adwokat przy najwyższym trybunale kasacyjnym Belgii.

W Nowym Jorku zmarła nagle wysoko ceniona śpiewaczka Paulina Canissa-Fischer.

Dawid Hostetter, słynny fabrykant gorzkiej wódki żołądkowej w Pittsburgu, w Pensylwanji, zmarł w 58 r. życia. Zostawił on 20 milionów dolarów majątku. Receptę na gorzką wódkę żołądkową zostawił Hostetterowi w spadku jego ojciec.

* **Obchód w rocznicę śmierci Mickiewicza,** urządzony wczoraj przez młodzież akademicką, zagaił prezes czytelni akademickiej p. Z. Łaszowski przemówieniem, w którem podniósł pietyzm, jakim cały naród a zwłaszcza młodzież otacza pamięć Adama. W dalszej części scharakteryzował stanowisko młodzieży i jej dążność w kierunku ideałów mickiewiczowskiej poezji.

Poczem odbyły się produkcje muzykalne, wokalne i deklamacyjne, wykonane przez akademików i uproszone amatorki. Bardzo podobała się uwertura na 4 ręce z „Konrada Walenroda“ Dobrzyńskiego, odegrana przez ak. Parylewicza i Dobrowolskiego. Panny Rauch i Sidorowiczówna odśpiewały poprawnie duettino z moniuszkowskich „Dziadów“. Deklamacją „Alpuhary“ zjednał sobie akad. Vorzimmer tak huczne oklaski, iż musiał nadprogramowo wygłosić jeszcze „Koncert Jankiela“.

W dalszej części wieczoru oklaskiwało audytorjum hucznie również akad. Czechowicza i Decykiewicza za ich produkcje wokalne i muzyczne, a akad. Klimkego za udatne wygłoszenie „Pieśni Wajdeloty“.

Po odśpiewaniu „Wilji“ M. Szymanowskiej (r. 1828) przez panie Sidorowiczównę i Rauch, i po odczytaniu telegramów od różnych stowarzyszeń akademickich, zamknął piękny ten obchód Jego Magnificencja rektor uniwersytetu, dr. Piętak podniosłą przemową, w której wyraził nadzieję, że cześć i uwielbienie dla ideałów będą miały zawsze w młodzieży obrońcę i propagatora.

* **Ze „Skały“.** Dyrekcja stowarzyszenia katolickich rękodzielników „Skała“ urządza wieczorek muzykalno-deklamacyjny w celu uczczenia pamięci wieszcza Adama Mickiewicza, jak również 58. rocznicy powstania listopadowego w niedzielę 2. grudnia w sali stowarzyszenia.

* **Zarząd** tarnopolskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, urządza ku uczczeniu 33. rocznicy zgonu śp. Adama Mickiewicza w sobotę d. 1. grudnia 1888 w sali zamkowej w Tarnopolu o godzinie 7. wieczór literacko-muzykalny.

* **Przemyskie towarzystwo dramatyczne** urządza we czwartek 29. bm. w sali teatralnej „Pod opatrznością“ na cele narodowe wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Początek z uderzeniem godziny 7. Każdy uczestnik wieczoru otrzyma przy wstępie egzemplarz „Pana Tadeusza“.

* **W Radziechowie** odbędzie się w sobotę dnia 1. grudnia w sali szkolnej ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza V. wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

* **Porządki w mieście.** Wczoraj o godzinie 4. po południu wybuchł pożar w domu p. Götza pod l. 3 przy ul. Szajnochy. Od rury źle wstawionej zajęło się przepierzenie z desek, poczem płomień ogarnął i sprzęty w pokoju.

Pokazało się przy tej sposobności, że w domu tym nie było wcale przyrządów ratunkowych, a to drabin, konewek, haków itd., które znajdować się przecież wszędzie powinny. Nie dość na tem. Na ulicy Szajnochy znajdują się dwie studnie, gdy jednak usiłowano wydobyć z nich wody, okazało się że są zepsute. Świadczy to nie bardzo pochlebnie o porządkach w mieście i o kontroli magistratu. Gdyby pożar ten był wybuchł w nocy, przybrać mógł łatwo wobec braku wody i przyrządów ratunkowych groźne rozmiary, tem bardziej, że ulica ta wąska i że w sąsiedztwie znajdują się stare rudery. Na szczęście przybyła rychło straż ogniowa i ugasiła pożar.

* **Profesorowie i suplenci szkół średnich.** Na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa „Mittelschule“ d. 24. bm. omawiał prof. dr. Karol Tumlirz położenie profesorów i suplentów szkół średnich. Wywody swoje zakończył wnioskiem petycjonowania do ministra oświaty i Rady państwa o to, iżby profesorowie po 15-letniej służbie mieli prawo awansować, a w danym razie o awans prosić. Drugą petycję należałoby zdaniem prelegenta wnieść w tym duchu, aby suplentom przyznano charakter urzędników i wszystkie beneficja urzędniczego stanu. Dyskusja nad temi wnioskami toczyć się będzie dopiero na przyszłem posiedzeniu Towarzystwa.

* **Plotka.** W Krakowie otaczały wczoraj od rana tłumy kamienicę właściciela masarni p. Przyjemskiego przy ulicy Szpitalnej. Opowiadano — że w kamienicy tej p. Przyjemski zamordował swoją służącę i to w ten sposób, że uderzył ją w głowę tak silnie, iż mózg jej wyprysnął. Zbiegowisko przed kamienicą było tak wielkie, że straż policyjna utrzymywać musiała swobodną komunikację na ulicy Szpitalnej.

Policja krakowska zbadała rzecz całą i pokazało się, że cała ta historja jest tylko wynikiem bujnej wyobraźni tłumów, i że w domu p. Przyjemskiego żadna zbrodnia popełnioną nie została.

Taki był stan rzeczy do godziny wpół do 11. przed południem. Potem tłumy zaczęły płynąć jeszcze liczniej i wieści o zamordowaniu służącej przybierały coraz potworniejsze kształty. Ze zgromadzonego tłumu padł kamień i rozbito wielką szybę wystawową za 70 zł. w oknie sklepu p. Przyjemskiego. Aby zapobiedz dalszym podobnym wypadkom, zamknięto sklep i zapuszczono żelazne zamknięcie okna. Policja ograniczyła się na utrzymywaniu porządku i to jej zachowanie nie jątrzące tłumów, uchroniło od groźniejszych objawów sympatji dla urojonej służącej. Do godz. 3. po południu napływały gromady przed kamienicę p. Przyjemskiego, który nawet nie był wówczas w domu, gdy służąca miała paść ofiarą z jego ręki. Był on wtedy na Podgórzu i wróciwszy do domu, zobaczył już tłumy i dowiedzieć się miał, o co go posądzają. Do wzniecenia plotek przyczyniło się i to, że jakiś podmajstrzy murarski miał się wypytywać o mieszkanie adwokata w domu p. Przyjemskiego. Gdy mu odpowiedziano, że adwokat tu nie mieszka, zrobił awanturę. Plotka obiegła całe miasto. Sprawcę, który rzucił pierwszy podejrzenie na p. Przyjemskiego, wykryła policja i przeciw niemu wdrożone będzie dochodzenie sądowe. Policja aresztowała 3 osoby za wybicie szyb u p. Przyjemskiego.

* **Ustawa o zabezpieczeniu** od ognia kościołów i budynków parochialnych, uchwalona przez sejm galicyjski, otrzymała sankcję cesarską.

* **Fundacje.** Celem uczczenia 40-letniego jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa I. uchwaliła rada powiatowa w Kossowie, utworzyć fundację stypendyjną o rocznych 200 zł. dla ucznia szkoły przemysłowej, pochodzącego z powiatu kossowskiego, a to na przeciąg lat sześciu, począwszy od r. 1889.

* **Deputacja rejentów** z okręgu lwowskiej Izby przedstawiła onegdaj namiestnikowi hr. Badeniemu statut fundacji jubileuszowej imienia cesarza Franciszka Józefa z prośbą o wyjednanie zezwolenia cesarskiego. Namiestnik przyrzekł zająć się tą sprawą bezzwłocznie.

* **Statut Towarzystwa „Ochrona Tatr polskich“** mogą podpisywać przystępujący do tego Towarzystwa w biurze adwokata dr Lisowskiego w Krakowie, Rynek gł. l. 29; we Lwowie zaś w handlu p. Stanisława Markiewicza. Do każdego egzemplarza statutu dołączoną jest deklaracja przystąpienia do Towarzystwa, z której mogą korzystać zamiejscowi i w ogóle ci, którzyby statutu przed zaprotokołowaniem firmy Towarzystwa podpisać nie mogli. Pojedyńczy udział wynosi 100 zł.

* **Konkurs** rozpisano celem nadania posady lekarza miejskiego w mieście Starej soli z wynagrodzeniem 400 złr. rocznie i poborami przepisanymi (praktyka lekarska wynosi wedle twierdzenia poprzedniego lekarza około 1800 złr. rocznie.) Podania wnosić należy do 15. grudnia br.

Przy sądzie krajowym w Krakowie opróżniona jest posada adjunkta urzędu hipotecznego w X. randze.

* **Usiłowane samobójstwo.** P. Frydryk Sch. pomocniczy inżynier Wydziału kraj., przyszedłszy wczoraj rano do biura, zdradzał anormalny stan umysłu. Skutkiem tego odprowadził go jeden z kolegów do jego mieszkania przy ulicy Gródeckiej p. I.35, i polecił go opiece sąsiadów. Ci jednak nie zaopiekowali się nim widocznie, gdyż wczoraj o godzinie wpół do 9 wieczorem zawiadomiono inspekcję policyjną, że p. Sch. targnął się na własne, życie, zadawszy sobie szczorykiem kilka ran w piersi i szyję. Sprowadzono lekarzy, którzy udzielili rannemu pierwszej pomocy, poczem odstawiono go do głównego szpitala. Życiu p. Sch. nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Cierpić on ma na manię prześladowczą

* **Londyński morderca kobiet Rosjanin.** Do *Nowosti* donoszą, iż odkryto wreszcie tajemniczego „rozpruwacza“ w osobie Michała Wasyljewa, Rosjanina, który urodzony w Tiraspol (południowa Rosja) w r. 1847, ukończył uniwersytet w Odessie, następnie zaś wywędrował do Paryża i tam popadł w obłąkanie. Obłęd w tem polega, że Wasyljew sądzi, iż upadłe kobiety można oczyścić z występku tylko przez ich zamordowanie. W przystępie szału popełnił Wasyljew kilka morderstw na prostytutkach w Paryżu. Policja wyśledziwszy go ostatecznie, oddała szaleńca do zakładu psychiatrycznego. Było to przed 16 laty. Wasyljew opuścił zakład dopiero w r. b. i pospieszył zaraz do Londynu. Działalność jego nad Tamizą jest już zbyt znaną, abyśmy ją opisywali.

* **Zręczny oszust.** Marjanna Błaszczyk i Tekla Tomasik, obie kucharki i siostry różańcowe, poznały się podczas uroczystości Matki Boskiej Różańcowej w Krakowie z pewnym mniemanym bratem różańcowym, który oprócz tego przedstawił się im jako zakonnik z Rzymu i przyrzekł obie umieścić zaraz w klasztorze w Rzymie. Ucieszone obie kucharki z poznania tak życzliwego brata, wręczyły mu pewne kwoty na koszta podróży do Rzymu oraz 200 złr. dla klasztoru w Rzymie i dwie poduszki dla podupadłego zakonnika, poczem brat z ich funduszami wyjechał z Krakowa, lecz zamiast do Rzymu zajechał do Kęt. Zadowolony ze zdobyczy, rozpoczął z kucharkami listowną korespondencję niby z Pragi i zażądał od nich jeszcze funduszów na dalsze koszta, a gdy żądania te wydały się kucharkom zbyt wysokiemi i gdy obie spostrzegły, iż padły ofiarą oszusta, wtedy policja krakowska wyjaśniła biednym siostrom, iż ów mniemany zakonnik nazywa się Franciszek Mrowiec, Alias Obrodzki, Czerwieniec, Turek i Pury, który już przed trzema laty uganiał w habicie zakonnym po Krakowie i fabrykował relikwie. Zarządzono też zaraz jego przyaresztowanie w Kętach, a przy rewizji w mieszkaniu znaleziono nader wiele rzeczy pochodzących z kradzieży i oszustw.

* **Do katastrofy pod Borkami.** Dostojnikami, którzy z życiem uszli, ale odnieśli mniej lub więcej ciężkie uszkodzenia w katastrofie pod Borkami,

---

3

EDEN.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie już źródła wyczerpał, wszystkich sposobów użył, do wszystkich drzwi pukał. Po raz ostatni zamierzał udać się do dawnych swych kolegów. Wszak nie chciał zakosztować żebranego chleba, nie żądał jałmużny. Pragnął pracy, pracy i nic tylko pracy! Czy w wielkiem stołecznem mieście, które tylu ludzi codziennie żywiło, w którem wszyscy na chleb zarabiają, on jeden nie miałby znaleźć przytułku? On jeden żonę zamorzyć by miał głodem? Występując z wojska, nauczył się buchalterji, lecz jako niefachowy, nigdzie nie zdołał spieniężyć teoretycznie tylko nabytych wiadomości...

Daremnie wyczekiwał protekcji, choć niejedni mu ją obiecywali, żaden jednakowoż dotąd obietnicy nie dotrzymał... Poszedł wreszcie do dawnych kolegów... Fnuio był zgrany, Józio pieniędzy jeszcze z domu nie otrzymał, Ludwik był w złym humorze, Zdzisia żyd wypłatą weksla męczył, Karola i mnie nie było, Kocio wcale drzwi nie otworzył, Gwido tłumaczył się że sam nic nie ma, Henryk twierdził, że nie ma znajomości, a Antoś wysłał go do wszystkich djabłów... Tymczasem Zosia ciężko zachorowała. Poczciwy lekarz sąsiad, bezinteresownie się nią zaopiekował. Lekarstwa przysyłał gratis ze szpitala, lecz nie wiele to pomagało... Otwarcie wyznał mężowi, że Zosia zginie jeżeli nie przeprowadzi kuracji winogronowej... Mieszkanie od kilku miesięcy zapłacone nie było, żyli kredytem z dnia na dzień, nie mając tygodniami ciepłej strawy... Kuracja winogronowa... Czy pojmujesz mój ojcze tę ironię losu?

Znaczyło to cztery, pięć, a nawet sześć funtów dziennie, czyli półtora guldena! Kwoty takiej od dawna już nie widzieli, zkądże ją wziąć było na lekarstwo? A zapadłe policzki chorej, oczy gorączką błyszczące, wyschnięte usta, gwałtem pomocy się domagały. I mijał dzień za dniem, a noc goniła za nocą. Stan chorej ciągle był gorszy, Tadensz wracał często z próżnemi rękoma, czasami tylko bułkę przynosił, a raz na dzień, uproszona stróżowa, ciepłą z łaski dawała chorej strawę.

Tu Artur zatrzymał się na chwilę.

— Straszne, straszne jest życie — rzekł ojciec wzruszony opowiadaniem syna.

— Któż byłby poznał — ciągnął Artur dalej — po nędznem, wybladłem obliczu, po tej schylonej, zgarbionej postaci, po lichem odartem ubraniu, owego dawnego wesołego Tadzia, błyszczącego w mundurze? — Rozpacz, zwątpienie, gniew, zniechęcenie i ból, wyryły się głęboko na tej znękanej, a niegdyś tak młodej, świeżej twarzy... Tam w domu żona dogorywała — a on był bezsilny! Tam życie ludzkie, życie najdroższej, jedynej na świecie dla niego istoty — wisiało na włosku, zależąc od kilku nędznych guldenów. A on był wobec tego bez rady!

Wreszcie, pewnego razu, nie mogąc patrzeć dłużej na uchodzące zdrowie i życie, oszalały z rozpaczy, przyczaił się na bernardyńskim placu do bojków i wyciągnął rękę do kosza, po grono życiodajne. Serce gwałtownie mu biło... Zabrał i począł umykać... Lecz wnet hałas za nim powstał. Schwytano go wśród krzyku tłumów, pogróżek bab, potrącań stróżów i zaprowadzono do biura policyjnego. — Biedna ofiara losu!... Był prawie bezprzytomny... Wstyd, boleść, oraz myśl o żonie, pozostałej bez opieki, nadzoru, starania i pomocy, doprowadzały go do szaleństwa. Komisarz począł spisywać protokół. Zdziwionem spojrzał okiem, gdy Tadzio nazwisko swe, wraz z byłym tytułem wymienił.. On oficerem? — A gdy ten fakt sprawdzono, komisarz podał mu krzesło i począł ze współczuciem wypytywać o wszystko. Długo tłumiona boleść, strumieniem łez się wylała. — Opowiadając swe życie obecne, ulżył cierpieniom i pomógł swej sprawie. Obecny przy tem jakiś mieszczanin lwowski, zabrał go z sobą do fiakra, nakupił winogron i różnych potrzebnych wiktuałów — i odwiózł go do domu, przyrzekając pomoc zupełną i stałe zajęcie dla niego. Nareszcie! Więc Bóg wysłuchał gorących próśb jego! Więc opatrzność po tylu gorzkich zawodach podała im w końcu swą dłoń opiekuńczą! Skończyć się miała ta nędza, koniec cierpieniom i troskom! Przywoził lekarstwo i pokarm! Wiózł z sobą życie — dla drogiej, zbiedzonej żony!... Przyciskając kosz do piersi, pędził na schody. Po drodze spotkał stróżowę, która smutnie za nim poruszyła głową. Lecz Tadensz na to nie zważał, wpadł do pokoju i zawołał z radością:

— Zosiu! Zosiu! Zdobyłem zdrowie dla ciebie i życie!!

Żona zwolna oczy otworzyła, spojrzała smutnie na niego, wyciągnęła ręce i rzekła z trudnością:

— Za późno...

W ostatniem westchnieniu, Bogu ducha oddała.. Mąż patrzał osłupiałym wzrokiem... Wreszcie krzyknął rozpaczliwie i rzucił się z płaczem na ciepłe jeszcze zwłoki... Nazajutrz, wchodząc do pokoju, stróżowa zastała dwa trupy.... Żona leżała skostniała na łóżku — a mąż.... wisiał na haku.“

. . . . . .

Artur skończył opowiadanie. Nie miał więc duszy zepsutej, skoro pojmował życia czarne strony, skoro go oburzała obojętność ludzi i skoro się litował nad nędzą i niedolą bliźnich.

Ojciec począł znów chodzić w milczeniu. Zapalił zgasłą fajkę i puszczał gęste kłęby dymu.

— Ot! Masz życie, drogi ojcze! — rzekł wreszcie Artur. — Żeń się tu z ubogą dziewczyną, wyrzeknij się bogactw, karjery, dobrobytu, poświęć się dla serca i prawdziwej miłości, — i miej chęć do pracy! Oto są plony czułości i różowego na świat zapatrywania!

Ojciec zatrzymał się na chwilę przed synem.

— Mój kochany, — przemówił w końcu — spojrzałeś na życie z jednej tylko strony. — Opowiedziany fakt, mógł się zdarzyć w istocie, nie jest on jednak ogólnym wynikiem bezinteresownej miłości, opartej na nadziei w przyszłość z brakiem środków materjalnych.

Wyliczę ci tysiące nazwisk które się pobrały z miłości, klepiąc biede przez lata całe — w końcu dorabiających się majątku, stanowiska, znaczenia. Żyją po dziś dzień szczęśliwie, zadowoleni ze swego wyboru. Wyliczę ci również tysiące karjerowiczów, tysiące polujących tylko na posagi, majątek nazwisko i koligacje, którzy marnie zakończyli żywot. Ot, weź naprzykład Korytyńskiego.

— Fedzia?

— Tak...

— Ba! To był szuler — nie dziw, że tak smutno skończył...

— Więc zgoda. Przytoczę innego. Znasz Adzia?

— Kaliskiego?

— Tak...

— Doskonale.. To jest, właściwie, znałem go dawniej. Już od kilku lat straciłem go z oczu.

— Otóż ten nie był takim idealistą jak twój Tadeusz.. Hulaka, bez stanowiska, nie umiejąc pracować, zupełnie zresztą podobny do ciebie...

— No, no, papo!

— Mówię prawdę! Zapragnął ożenić się bogato... „Fikał“ po różnych salonach, czyszcząc na balach posadzki, depcąc kobietom ogony, zalecając się wszystkim sutym woreczkom, a głównie ich matkom, ciotkom, babkom i tym podobnym wpływowym osobom. W końcu dokazał swego. Ożenił się z krociowym majątkiem. Żona wniosła mu jednak wraz z ogromnym posagiem, kolosalne wymagania Karety, konie, bale, podróże, przyjęcia, wille, pochłonęły wkrótce cały majątek i w końcu oczywiście, rozwieść się musieli. Bo cóż ich łączyło? Pieniądz — ów dotychczasowy węzeł co ich wiązał — znikł, miłości brakło, więc pękło ogniwo...

— Adzio począł grać, fałszować weksle i wkrótce zeszedł na ostatnie szczeble społeczeństwa...

— A widzisz... Znasz więc jego życie. Takich wymienię ci tysiące. A u wszystkich powodem spaczonego życia, był brak poczucia obowiązków względem Boga, ludzi i rodzinnej gleby. Są to nieużytki — czy chcesz wstąpić w ich ślady?

— Ja chcę szczęścia, spokoju, rozkoszy, raju na ziemi — Edenu!

— Ba!

— Czy podobna, aby na tylu set tysiącach mil kwadratowych, nie było jednego jedynego zakątka, w którym by człowiek czuł się jak w raju? Gdzie Eden na ziemi?

I zamyślił się Artur...

Bo w istocie gdzież był ten kątek świata, ta błoga kraina szczęśliwości? Gdzie był raj dawniej? Gdzie go szukać należało?

Czy w owych cudownych fantastycznych wiszących ogrodach królowej Semiramis, które były ziemskim edenem dla Assyryjczyków? Czy na polach Elizejskich dawnych Greków i Rzymian, gdzie mędrcy i bohaterowie śmiali się ironicznie ze wszystkich śmiertelnych i drwili z ich ziemskich iluzyj?... Lecz oni pewnie życia im zazdrościli, bo pamiętali o przyjemnościach, doznanych pod słońcem, zapominali tylko o swoich zgryzotach!....

Jan Kaźmierz Zieliński.

(C. d. n.)

Stachiewicz i Abrysowski w Lwowie, Rynek l. 32 poleccją w największym wyborze na sezon zimowy Materje wełniane w pasy, kraty i gładkie, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Brokaty i Mory.

zajmuje się, jak z Gatczyny donoszą, prof. Botkin przy pomocy przybocznego chirurga carskiego dr. Hirscha. Przyboczny adjutant Szeremetjew i frajlina Kutuzów mają się dotąd nienajlepiej. Silnie skaleczona lewa ręka carowej już się zagoiła, ale katastrofa wywarła silne wrażenie na umysł carowej. Starają się obecnie wszelkim możliwym sposobem odrywać jej umysł od wspomnień strasznego wypadku.

* **W czytelni dla kobiet** odbędą się w listopadzie i grudniu następujące odczyty: 30. listopada: pan dr. Gońka „O nerwowości XIX. wieku"; 7. grudnia: pan dr. Jendl „O hygienie moralnej"; 14. grudnia: p. prof. Dunikowski „Z geologii Galicji"; 21. grudnia: p. Albert Wilczyński „O współczesnej powieści polskiej".

* **Wypadek kolejowy.** W Bośnii w pobliżu Derventu wykoleił się d. 20. bm. pociąg zdążający z Sarajewa do Brodu. Z ludzi nikt nie poniósł uszkodzenia. Przyczyna wypadku nieznana.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 28. listopada:

Wczoraj przez całą dobę mieliśmy pogodę, wiatr SW i S, niebo prawie czyste, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była + 5·5° C, najwyższa wczoraj w południe + 10·4° C, najniższa dziś nad ranem + 2·2° C.

Zniżka barometryczna 725—730, znachodziła się na morzu Białem, zwyżka 770—765 w Sycylii; zniżka drugorzędna powstała w Irlandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 758 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 28. listopada:

Wiatr z południowego zachodu, średnia temperatura doby około 5·0° C, stan nieba zmienny; powietrze przybiera wilgoci, dziś jeszcze pogodnie, jutro zaś nastąpi prawdopodobnie opad.

* **Jutro,** d. 29. listopada: św. Saturnina M. — św. Hryhorja M.

OFIARY.

Dla nieszczęśliwej pani P. w Krakowie i jej sześcioletniej córeczki złożono w naszej redakcji: p. Arnold Tr. 6 złr. otrzymane od hr. M. K. (5 zł.) i od p. J. R. (1 zł.) Kwotę tę odesłaliśmy do Krakowa.

— **Nieostrożne obchodzenie się z bronią.** Z Nowego Sącza donoszą, iż wyrobnik w warsztatach kolejowych tamtejszych Józef Słaby, wyszedłszy ukradkiem 24. bm. z dubeltówką nabitą na zasiadkę, zastrzelił zająca, a dubeltówkę nabitą jednym jeszcze strzałem ukrył pod surdutem, nie przymknąwszy poprzednio kurka. W chwili gdy kłusownik po łup się schylał, fuzja wypaliła a strzał przeszedł mu przez krtań i wyszedł prawem okiem kładąc go na miejscu trupem. Słaby zostawił żonę i troje dzieci.

— **Cesarzowa-deputowanym.** Cesarzowa Elżbieta bawi obecnie, jak wiadomo, dla usunięcia dotkliwych bolów reumatycznych na wyspie Korfu i robi częste wycieczki morskie do innych wysp jońskich. Ludność miejscowa, która nigdy dotąd nie widziała tak wielkiej monarchini u siebie, wita ją z bajecznym entuzjazmem. Na jednej z wysp entuzjazm ów doszedł do tego stopnia, że ofiarowano jej — mandat deputowanego! Cesarzowa Elżbieta, wzruszona temi objawami, wyraziła gotowość ofiarowania pewnej sumy na miejscowych ubogich. Burmistrz odpowiedział, że ofiary przyjąć nie może, „ponieważ ubogich u nas nie ma".

— **Jubileusz dra Riegera.** Z Pragi donoszą 26. bm. Obok komitetu, który zbiera składkę na dar narodowy dla dra Riegera, utworzył się pod prezydencją wiceburmistrza Kanderta drugi komitet celem urządzenia uroczystego obchodu 70. rocznicy urodzin przywódcy czeskiego. Komitet ten ogłasza następujący program: w niedzielę 9. grudnia odbędzie się galowe przedstawienie w teatrze czeskim, do którego wybudowania dr. Rieger tak znacznie się przyczynił. Nazajutrz z rana w „biesiedzie mieszczańskiej" zgromadzą się deputacje gratulacyjne, które o godzinie 10. z rana udadzą się gromadnie do pobliskiego pomieszkania dra Riegera (przy ulicy Palackiego), aby mu złożyć powinszowanie. Dr. Rieger oświadczył, że na ten dzień przybędzie z Wiednia do Pragi. Po południu o godzinie 5 odbędzie się w wielkiej sali pałacu na wyspie Zofii bankiet, podczas którego stowarzyszenie śpiewackie „Hlahol" odśpiewa chóry. Także w literaturze czeskiej jubileusz dra Riegera pozostawi liczne ślady. I tak w najnowszym zeszycie czasopisma *Oświata*, profesor wszechnicy Kalouzek, dawny przyjaciel dra Riegera, ogłasza o nim rozprawę. Poseł profesor Jahn przygotowuje obszerny życiorys dra Riegera.

— **W Banjaluce** skazano po przeprowadzonej rozprawie d. 23 b. m. prowizorycznego kierownika poczty w Novi, Rudolfa Riegla na 10 lat ciężkiego więzienia za popełnione zbrodnie podpalenia, sprzeniewierzenia i nadużycia władzy urzędowej. Riegl zanim objął wspomnianą posadę, cieszył się jak najlepszą reputacją. Wkrótce po przybyciu do Novi zawiązał stosunek miłośny z zamężną pocztmistrzynią Marją Bruicą w Podove, która rozwiódłszy się z mężem, założyła do wspólki z kochankiem masarnię w Podove. Odtąd rozpoczął Riegl systematyczne defraudacje, a gdy zaszła obawa, iż wyjdą one na jaw, podpalił budynek pocztowy. Pożar wczas stłumiono, wina wyszła na jaw i dla pięknych oczu pocztmistrzyni z Podove, Riegl zakończył swą karjerę więzieniem, na które go zasądzono!

— **Gounod,** jak donoszą pisma berlińskie, miał popaść w obłęd religijny. Obecnie jednak czuje się już znacznie lepiej tak, iż d. 22. bm. mógł osobiście dyrygować próbą z „Romea i Julii" w wielkiej operze paryskiej.

— **Poznań** 23. listopada. Pomnik Jana Kochanowskiego na placu archikatedralnym został już ukończony, odsłoniętym wszakże dopiero zostanie w roku przyszłym, a to z powodu braku odpowiedniego ogrodzenia.

— **Zagadkowa zbrodnia** spełnioną została w nocy piątku ubiegłego tygodnia w Hamburgu. W sobotę rano zbliżył się na berlińskim dworcu kolejowym jakiś młody człowiek do ekspresa z zapytaniem, czyby nie zaniósł za nim wielkiego kufra. Ekspres zaniosłszy kufer do portu spostrzegł, że z kufra krew przecieka. Uwiadomiony komisarz policji zarządził otwarcie kufra, w którym znaleziono zwłoki wysokiego mężczyzny okryte broczącemi jeszcze krwią ranami. Właściciel kufra nie zgłaszał się, zarządzono więc poszukiwania w pomieszkaniu, zkąd kufer był wzięty. Zajmował je od dni kilku młody człowiek, który przedstawił się gospodarzowi, jako Karol Dau. Bliższych szczegółów gospodarz o nim podać nie umiał. W zamordowanym rozpoznano ekspedjenta towarów Hälsberga. Wypadek ten wywołał w Hamburgu ogromną sensację zwłaszcza, że brak na razie wszelkich śladów, które mogłyby posłużyć do wytropienia mordercy.

— **Lanca** w kawalerji niemieckiej znajduje co raz większe zastosowanie. Obecnie pułk huzarów lejbgwardji ćwiczy się w używaniu tej broni. Wobec tego, iż armja austro-węgierska, francuska i rosyjska zarzuciły u siebie lancę, fakt ten obudza ogólne zaciekawienie w sferach wojskowych. Niemieccy wojskowi twierdzą, że kawalerja zbrojna w lance ma stanowczą przewagę nad jazdą która jej nie posiada. Oficerowie piechoty niemieckiej otrzymali na próbę nowe pałasze; klinga takowych będzie dłuższą o 10 cm. Pochwa stalowa mieć będzie dwa pierścienie, służące dla umieszczenia rzemieni do noszenia pod mundurem.

— **Nowy proces.** *Kurjer Warsz.* donosi, że wkrótce toczyć się będzie proces, podobny do sprawy „Siemiński-Kramsta". Tym razem wytaczają proces zubożali potomkowie pewnego właściciela przędzalni i domów w Pabianicach, który zmuszony okolicznościami, przepisywał symulacyjnie tytuły swoich posiadłości na imię niejakiego K. Potomkowie tegoż posiadają, dzięki owej symulacyjnej sprzedaży, olbrzymi majątek.

— **Wesoła trójka.** Z Warszawy donoszą d. 25. bm.: Pan Pawłow młody 23—25 lat człowiek, od lat paru służy w armii, ojciec jego ma majorat, a ztąd synek trzyma konie, powóz i... ma wesołych znajomości pełno. Przed dwoma laty wszedł w bliższy stosunek z podobnym sobie młodzieńcem ks. Wołkońskim, tym samym, który został przez kolegów wyrzucony z pułku za szpiegostwo, a potem pozyskał zaufanie Hurki i był czas jakiś przy nim adjutantem. Dziś Wołkońskij jest w Moskwie, gdzie służy... w policji. Pawłow również dostał się do otoczenia Hurki, i odrazu nabrał o sobie przekonania, że jest wielkim człowiekiem. Okoliczności pomogły mu do tego, że w pewnem otoczeniu istotnie dominuje. Nic on nie robi, bo i nie umie, ale za to jeszcze nie winić go, bo takich ludzi pełno. Tylko że dzięki swym koniom i powozom, ma po za sobą ludzi zajmujących wyższe urzędowe stanowiska. Od czasu, gdy prezesem cenzury zamianowano Jankulego, Pawłow podniósł głowę do góry, bo z Jankulim wszedł w bliższy stosunek; zawiązkiem tej przyjaźni był... balet, którego znawcą jest Pawłow. Jankulijo, nie pomny swego stanowiska, zbratał się z Pawłowem, przez Pawłowa zabrał miłą znajomość. Do nich dołączył się pułkownik Karandiejew. I oto ta trójka dziś sobie po teatrze za kulisami burmistrzuje w niemożliwy sposób. Z dawien dawna nikogo dawniej nie puszczano za kulisy; prezes Gudowski ściśle tego przestrzegał. Dziś ta trójka chodzi sobie za kulisy i tam przesiaduje. Nie obawia się ona, że ktoś z urzędników teatru założy veto, bo ma w swem gronie prezesa cenzury, człowieka wpływowego. Każdemu chleb miły. Dzieją się więc za kulisami rzeczy rozmaite, a dzieją się otwarcie, z panem prezesem cenzury na czele. To mały przyczynek do tego, co się u nas dzieje. Taki Pawłow gdzieindziej, w normalnych warunkach życia, trzymałby „ruki po szwam", kazanoby subordynacją zachowywać. Tu może być za pan brat z pułkownikiem K. i z prezesem cenzury.

— **W wielu miastach** prowincjonalnych Królestwa Polskiego, mają być otwarte domy wychowawcze dla dzieci nieprawego łoża. *Nowosti* dodają do tej informacji i tę jeszcze, że wskutek osobistej inicjatywy jen. Hurko, zbierane są obecnie szczegóły i statystyczne dane o liczbie dzieci nieprawych, opuszczonych przez rodziców.

— **Ruch nihilistyczny w Paryżu.** Czytamy w *Głosie polskim* wychodzącym w Paryżu: „W kółku rosyjskich socjalistów i rewolucjonistów, znajdujących się w Paryżu, widzimy pewien ruch. Tworzy się mianowicie ze składek fundusz wydawniczy, przeznaczony na wydawanie w języku rosyjskim prac, mających na celu propagandę zasad tego strennictwa. Kierunek literacki wydawnictw obejmie stale zamieszkujący w Paryżu rewolucjonista Ławrów.

W tych dniach odbył się pod Paryżem pojedynek nihilisty rosyjskiego Rubanowicza z jednym z redaktorów gazety tutejszej *Liberté*, a to z powodu artykułu umieszczonego w tejże gazecie, sądzącego bardzo ostro rewolucjonistów rosyjskich. Wymieniono kule bez rezultatu."

— **Poszukiwanie mordercy.** Rochma Zomber, żydówka, została zamordowana w nocy z d. 18. na 14. bm. w lesie pomiędzy Kluczkowicami a Józefowem w Królestwie polskiem. O popełnienie tego morderstwa poszlakowany jest izraelita wzrostu średniego, brody krótko strzyżonej, włosów ciemno-blond, ubrany w marynarkę, w ciemne spodnie i ciemnopopielaty kapelusz, którego widziano wałęsającego się w gminach granicznych powiatu Tarnobrzeg.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Na dochód tow. weteranów z roku 1831 danym będzie dziś w teatrze hr. Skarbka dramat czteroaktowy Leopolda hr. Starzeńskiego „U wyłomu". Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób według Artura Grottgera, układu Karola Młodnickiego „Pod sztandarem".

We czwartek po raz szesnasty „Mikado" operetka w 2 aktach Sullivana. — W piątek po raz piąty „Dwór w Władkowicach" komedja w 4. aktach Z. Przybylskiego. Autor przeznaczył całą tantjemę z tego przedstawienia na nieszczęśliwą panią P. w Krakowie, a dyrekcja teatru ofiaruje na ten sam cel część dochodu z tego przedstawienia. Sezon operowy rozpocznie się 1. grudnia „Afrykanką" Meyerbeera. Selikę śpiewać będzie pani Viviani, Vasco de Gamę p. Santinelli, a Nelusca p. Wierzbicki.

We wtorek „Carmen" Bizeta z panną Heller i p. Santinellim

— Jane Hading, znakomita artystka dramatyczna, która tak obfite zbiera laury w podróży swej artystycznej z Coquelinem po Ameryce, do roku 1883 była bardzo nędzną śpiewaczką operetkową; dopiero gdy utraciła, skutkiem zaziębienia, swój marny głosik, nie mogąc rozstać się ze sceną, wystąpiła po raz pierwszy w tragedji. Talent odrazu objawił się kolosalny. Dziś niektórzy znawcy twierdzą, że może się równać z Sarą Bernhardt, a nawet w interpretacji „Właściciela Kuźnic" przewyższa ją.

— P. Leopold Meyet zestawił spis portretów Mickiewicza i wydał go p. n. „Wizerunki A. Mickiewicza". Spis wymienia 197 podobizn oblicza śp. Adama, a mianowicie 13 rzeźb z marmuru, kamienia, bronzu; 26 obrazów olejnych; dwie miniatury; 16 rysunków ołówkiem, kredką, piórem, tuszem, gwaszem; sześć odlewów bronzowych, a dziewięć gipsowych; 13 medalionów, 24 sztychów, 37 litografij, 1 olejodruk, 32 drzeworyty, 5 dagerotypów, 10 fotografij, tyleż fototypów i trzy medale.

Spis poprzedzony jest wstępem, w którym autor zestawił różne opisy rysów i wyrazu twarzy Mickiewicza. Autor sam uznając, iż praca jego acz z całą skrupulatnością przeprowadzona, wymaga jeszcze pewnych uzupełnień, uprasza o nadsyłanie mu szczegółów pominiętych w spisie. Adres: Warszawa. Nowy Świat 28.

— Adelina Patti przed ponownym wyjazdem do Ameryki daje dwa koncerty pożegnalne w Londynie. Jeden z nich odbył się już we wtorek w Royal Albert Hall wobec audytorjum złożonego z 8000 osób.

— „La Japonaise" czteroaktowy wodwil Najaca i A. Millaud z muzyką L. Varneya, przedstawiono w tych dniach po raz pierwszy w paryzkim teatrze Varriétés. Mimo że tytułową rolę objęła pani Judic, nie wróżą sztuce tej długiego życia.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 27. listopada. Trudność odbytu za granicą z jednej, a zwiększone dowozy obok znacznych nagromadzonych już zapasów z drugiej strony, wpływają niekorzystnie na rozwój handlu zbożowego w ogóle.

Wskutek tego na dzisiejszym targu u nas usposobienie było bardzo słabe, zwłaszcza pszenica napotykała odbyt nader trudny. Żyto i jęczmień w celnych gatunkach kupowano dość chętnie, lecz gorsze gatunki również zupełnie były zaniedbane.

Płacono za pszenicę białą od 7.75 do 8.— zł., za czerwoną od 7.50 do 7.90 zł., za żółtą od 7.50 do 7.90 zł., za żyto od 6.25 do 6.50 zł., za jęczmień od 6.25 do 6.75 zł., za owies od 6.25 do 6.50 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Kolej Karola Ludwika. Ministerjum handlu orzekło — jak wiadomo — przed kilku miesiącami, że zniżone taryfy dla zboża rosyjskiego istniejące na tej kolei od lat wielu, obowiązywać mogą ze względu na znajdujące się w toku interesów, mogą obowiązywać jeszcze przez rok nadal. Owoż to przedłużenie sięga nie jak sądzono — do końca kalendarzowego roku 1888, lecz do końca kampanii zbożowej 1888/9 a więc do sierpnia 1889. Oczywista — czytamy w *Frdblacie* — kolej Karola Ludwika nie omieszka poczynić stosownych kroków by ten stan nadal się utrzymał. Zarząd tej kolei wypowiedział też na wymieniony termin kilka innych taryf, pozostających w styczności z rosyjsko-galicyjskim eksportem zbożowym.

Dochód z nowego podatku od zapałek w Rosji przewyższył w r. b. ilość, pierwiastkowo oczekiwaną przez urząd skarbowy.

Wiedeń 26. listopada. Przypędzone na dzisiejszy targ bydła rzeźnego 2733 sztuk opasowego, 590 sztuk z paszy i 942 sztuk chudego. Razem 4265 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 372 sztuk opasowych, 108 sztuk chudych, z Bukowiny 150 sztuk opasowych. Ogółem przypędzone o 713 sztuk mniej, a z samej Galicji o 118 więcej niż zeszłego tygodnia. Tendencja zakupna była małą. Towar przedni sprzedawano o 50 ct. mniej, inne gatunki o złr. 1 do 1·50 taniej niż zeszłego tygodnia. Płacone: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 50 do 58 zł., za towar przedni 59 do 61 zł., węgierskie woły opasowe po 50 do 59 zł., za towar przedni 60 do 63 zł.; z innych krajów koronnych woły opasowe 50 do 59 zł., a za towar przedni 60 do 62 zł. 50 ct., wyjątkowo 63 do 64 zł., z paszy 48 do 53 zł., krowy 48 do 53 zł., stadniki 50 do 52 zł. za cetnar metryczny. Nie sprzedano 208 sztuk.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 28. listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerjalne, na podstawie ustawy o zabezpieczeniu chorych robotników z dnia 30 marca 1888 r., naznaczające termin do zmiany niezgadzających się z duchem tej ustawy statutów istniejących stowarzyszeń. Termin ten wyznaczony do 1 marca.

Wiedeń d. 28. listopada. Dana wczoraj na posiedzeniu Izby posłów odpowiedź hr. Taaffego na interpelację Heilsberga, jakie reformy ustawodawcze i administracyjne ma rząd na oku w obronie przemysłu drobnego, brzmi w obszerniejszem streszczeniu jak następuje:

Co do reformy patentu o podatku zarobkowym, oświadczył już minister skarbu d. 14. października 1867 i następnie w roku 1884 iż ulgi w opłacaniu podatków bezpośrednich będą mogły nastąpić dopiero wtedy, gdy podatek konsumcyjny pokryje potrzeby państwowe. Wówczas przedstawi się także możność dokładniejszego rozbioru kwestji o opodatkowaniu domokrątwa. Rząd uznaje potrzebę zmian w procedurze prawnej co do spraw spornych, lecz dla przemysłu drobnego jest to rzecz małej wagi, gdyż nowe ustawodawstwo zapewniło już w sposób dostateczny ochronę prawną mniejszych pretensyj. Twierdzenie zaś, jakoby wyroki sądowe wydawane były bez technicznej znajomości przedmiotu, jest bezpodstawne, ponieważ ustawa zezwala na przesłuchanie rzeczoznawców ustnie, bez spisywania protokołów.

Zaprowadzanie sądów na wzór badeńskich i wirtemberskich sądów gminnych nie wydaje mi się odpowiednem, bo kompetencja tamtych sądów jest mniejszą, niż kompetencja naszych sądów w sprawach drobiazgowych. Również byłaby niewłaściwą przemiana sądów rozjemczych, polegających na kompromisie, na sądy zwykłe, albo jakieś wytwarzanie gminnego sądownictwa z urzędów gminnych. Co się tyczy żądania, aby ustanowić system ryczałtowego wynagradzania za pomoc adwokacką, to uczyniono już temu zadość przez przedłożenie odnośnego projektu ustawy. Tak samo dąży rząd, o ile to jest możliwem, do ograniczenia robót w zakładach karnych. Co się zaś tyczy kwestji długów, nie może rząd przyjąć zarzutu, że ustawodawstwo do tego dąży, aby bronić dłużnika ze szkodą wierzyciela, ponieważ nie mamy wcale ustawy, któraby coś podobnego dopuszczała.

Domaganiom się, aby przedłożono projekta do ustaw o domach składowych i przeciw fałszowaniu artykułów spożywczych, uczyniono już zadość. Na sprawy wekslowe rząd zwraca baczną uwagę. Co do nauki zręczności w szkołach ludowych, objawił minister oświecenia gotowość popierania tejże.

Co do sprawy stowarzyszeń przemysłowych, zwracam uwagę, że jest ich już przeszło 4400, a pomiędzy temi 600 czysto fachowych stowarzyszeń, 600 dla grup wyrabiających przedmioty powszechnego użytku i przeszło 3000 stowarzyszeń zbiorowych.

Na skargi o przewlekanie ustawodawstwa przemysłowego, odpowiadam iż rząd uważa to za fakt pocieszający, że stowarzyszenia rękodzielnicze ujmują się czynnie za interesami swoich członków i bronią ich przeciw nadużyciom przemysłu, nie przynoszącym sprawie przemysłu ani pożytku, ani czci. (Oklaski z prawicy).

Jednakowoż i to nie jest wykluczonem, że obrona ta posuwa się czasem za daleko i nie zważa na odnośne prawne ustanowienia, żałąc się na orzeczenia władz przemysłowych i uważając je za niefachowe. Ustanowienie rad przemysłowych nie wydaje się rządowi koniecznem, bo rząd może każdego czasu w kwestjach fachowych i technicznych zasięgać informacyj w stowarzyszeniach, Izbach handlowych i t. p. Zresztą instytucja taka nie przyczyniłaby się do przyspieszenia orzeczeń, lecz przeciwnie powodowałaby zwłokę. (Oklaski z prawicy).

Peszt d. 28. listopada. Deputowany Steinacker, sekretarz tutejszej Izby handlowej, który w swej mowie w Izbie posłów uderzył na system madjaryzowania Niemców, i któremu uchwałą Izby handlowej pozostawiono do wyboru, albo zrezygnować z posady sekretarza Izby handlowej albo złożyć mandat, wybrał złożenie mandatu sejmowego.

Berlin d. 28. listopada. W rajchstagu zawiadomił wczoraj prezydent, że cesarz przyjął łaskawie prezydjum rajchstagowe i wyraził ufność i życzenie, aby rozprawy odbywały się zgodnie i szybko na pożytek państwa. W ciągu rozprawy nad budżetem w pierwszem czytaniu, wyraził Richter swoje zadowolenie z ustępu mowy tronowej, dotyczącym polityki zewnętrznej, lecz ostro krytykował kolonialne zachcianki Niemiec.

Centrum wniosło rezolucję, aby do wschodniej Afryki starano się wprowadzać chrześciańskie umoralnienie tamecznej ludności, i oświadczyło się przeciw handlowi niewolnikami, ku czemu należy znieść się z innemi mocarstwami.

Paryż d. 28. listopada. Okazuje się, że na zebraniu ligi patrjotycznej zaproponowano i uchwalono wysłać do cara telegram gratulacyjny z powodu wypadku w Borkach. Na bankiecie ligi wzniesiono toast na cześć Rosji i śpiewano „Boże cara chrani".

Petersburg d. 28. listopada. Ukaz carski zarządza emisję 125 milionów rubli w czteroprocentowych, na walutę złotą brzmiących obligacjach, na zakupno lub wymianę będącej jeszcze w obiegu pięcioprocentowej pożyczki z roku 1877 i dla umorzenia obiegu not czasowo w roku 1877 i 1878 emitowanych.

Rzym d. 28. listopada. Przyjmując nowego ambasadora francuskiego wynurzył król nadzieję rychłego przywrócenia wzajemnej dobrej komitywy między oboma krajami; rząd włoski chętnie się okaże uprzejmym, jeżeli Francja stałą wolę pojednania okaże.

Rzym d. 28. listopada. Minister skarbu wniesie dzisiaj w Izbie posłów budżet na rok 1889. Jak zapewniają, zażąda on tymczasowo przywrócenia dodatku wojennego do podatku gruntowego i podwyższenia ceny soli. Nadzwyczajne wydatki na armię i marynarkę wyniosą 120 do 130 milionów franków.

Londyn d. 28. listopada. Z Zanzibaru donoszą, że sułtan jest bardzo chory, i dlatego opóźniają się operacje przeciw wybrzeżom. Plan pierwotny o tyle zmieniono, że Niemcy mają blokować wybrzeże południowe a Anglia północne. Załoga niemiecka w Bagamayo znowu opuściła tę miejscowość.

Konstantynopol d. 28. listopada. Na relację Muchtara baszy, że wicekról egipski porzuci Suakim albo innemu państwu odda, jeżeli Turcja obrony tego miasta się nie podejmie, odpowiedziała Porta, że nadeszle posiłki wicekrólowi, ale niechaj wyczeka i broni tymczasem Snakimu.

Algier d. 28. listopada. Z Blidah donoszą, że część robotników kolejowych w Chiffa porzuciła pracę. Robotnicy francuzcy mieli się z hiszpańskimi połączyć przeciw robotnikom włoskim. Zachodzi obawa zaburzeń.

Wiedeń dnia 28. listopada 2 g. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 304·20. Akcje alpejskie Tow. górniczego 43.80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 299·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 112.25 Akcje Unionbanku 209·50. Akcje kolei Karola Ludwika 210·—. Akcje kolei Północnej 244·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 99 50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 250·75. Akcje kolei Lw.-Czern. 208·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 169 75 Losy komunalne wiedeńskie 143·75. Akcje Tow. tureckiego 95·50 Galic. oblig. indemniz. 104 50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 195 25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 217·75 Akcje Bankvereinu 97·—. Rosyjski rubel papierowy 124·—. Losy prem. węg. —·—.

4½% Renta wspólna 81 75. 5% renta austr. papier. 97.45. 4% renta austr. złota 109·50. 4% renta węg. złota 100.57. 5% renta węg. papierowa 91.90. Napoleondory —·—. Marki niem. 59 80.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 28. listopada. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	208·50	212·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jassko po 200 zł. w. a.	208 —	211·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	99·75	100·75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102·90	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94·25	95·25
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·10	102·10
„ kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·10	102·10
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	96.25	97·25
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyi 5% m. k.	104·—	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	93·—	94·—

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.75	5 85
Dukat cesarski	5.76	5.86
Napoleondor	9·63	9.73
Półimperjał rosyjski	10·—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59·60	60·60
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. listopada 1888:

Hotel Żorża. E. Berger z Wiednia. St. Pawłusiewicz z Żuryna. L. Patz z Wiednia. Z. Trzeciński z Dynowa. A. Przedrzymirski z Maćkowiec. A. Rakowski z Królestwa polsk.

Hotel Angielski F. Jasiński z Zahaypola. H. hr. Newicki z Banowa. L. Wierzbicki z Warszawy. Ks. J. Sirko z Gajów starobrodzkich. Ks. J. Moncibowicz z Suchodół. A. Rapaport ze Zborowa. S. Jakubowicz z Tarnobrzegu.

Nadesłane

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Eleganckо umeblowany frontowy salon z osobnym wchodem, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość ulica Trybunalska l. 4 II. piętro, drzwi na lewo.

KALENDARZYK KIESZONKOWY OZDOBNY na rok 1889 wydany nakładem 70 DRUKARNI PILLERA I SPÓŁKI jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 25 ct.

NEUSTEINA 86 ocukrzone pigułki krew przeczyszczające

św Elżbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudełko z 15 pig. 10 ct, rolka 120 pig. 1 złr Przed naśladownictwem ostrzega się. Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudełko opatrzone jest naszym prawnie zaprotokołowanym znakiem ochronnym w czerwonym druku „św. Leopold" z naszą firmą „Apotheke zum heil. Leopold, Wien, Stadt, Echke der Spiegelund Plankengasse". Do nabycia we Lwowie u pp. aptek. P. Mikolascha, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego i J. Beisera.

Najbliższe ciągnienie 2 (14) stycznia 1889. Główna wygrana 100·000 franków.

LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE sprzedaje na spłaty miesięczne mianowicie: 3 losy w 12 spłatach miesięcznych po 2 złr. i jednorazowa należytość stęplowa 19 ct. 5 losów w 13 spłatach miesięcznych po 3 złr. i jednorazowa należytość stęplowa 32 ct. za gotówkę po kursie najtańszym AUGUST SCHELLENBERG dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie. 65

MATTONIEGO GIESSHÜBLER najczystsza woda mineralna SZCZAWA-ALKALICZNA napój stołowy orzeźwiający skuteczny bardzo przy chorobach gardła, katarach żołądka i pęcherza. Henryk Mattoni. Karlsbad i Wiedeń.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy P. mie.	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8 50	**9·38**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		**2·38**	**6·22**
Z Czerniowiec	**8·00**		6·40	**11·06**
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8 26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		**1·35**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7 20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	**11·05**
Do Czerniowiec	9·20		9·50	**10·08**
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		**8·10**		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		**5·20**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	**·30**	4·03	**4·08**
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	**4·05**	5·05	**12 45**

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Aptekarza Henryka Blumenfelda Wino pepsynowe z diastazą, we flaszkach po 1 złr. 50 ct. i 2 złr. 50 ct. 1 działa niezrównanie w tak licznych chorobach żołądka dochodzących z niedostatecznego wydzielenia śliny lub soku żołądkowego skutkiem niewystarczającego przeżucia pokarmu w braku zębów, katarru żołądkowego lub innej anormalności przyrządów trawienia. Butelka po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

J. PSERHOFER

Apteka w WIEDNIU, Singerstrassse Nr. 15

„Zum goldenen Reichsapfel“.

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiś ie nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct., pocztą nieopłat. za zaliczką 1 złr. 10 ct.**

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek złr. 1 25, 2 zwoje 2 złr 30 ct., 3 zwoje 3 złr 35 ct., 4 zwoje 4 zł. 40 ct, 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

☛ **Jako prawdziwe należy uważać tylko te pigułki, których sposób użycia zaopatrzony jest podpisem J. Pserhofera i które na pokrywce każdego pudełeczka mają ten sam podpis czerwonem pismem nakreślony.**

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył tego środka, poleca go dalej. 1964

☛ **Podajemy tu tylko nieliczne z tych wielu pism dziękczynnych.**

Seblierbach d. 17. lutego 1888.

Szanowny Panie! Niżej podpisany prosi o ponowne przysłanie 4 rulonów pańskich rzeczywiście bardzo pożytecznych i wybornych pigułek krew czyszczących. Z wysokiem poważaniem

Ig. Neureiter, lekarz prakt.

Hrasche pod Flöding, dnia 12. września 1887.

Szanowny Panie! Była to wola Boża, iż mi się dostały do rąk pańskie pigułki. Niniejszem przesyłam panu wiadomość o ich skutku. Zaziębiłam się po połogu, tak iż nie mogłam już oddawać się zwykłym zajęciom i byłabym z pewnością umarła, gdyby mnie nie uratowały pańskie cudowne pigułki. Niech Bóg panu za to błogosławi. Ufam, iż pańskie pigułki uzdrowią mnie zupełnie, tak jak również innych doprowadziły do wyzdrowienia.

Teresa Knisic

Wiener-Neustadt 9. grudnia 1887.

Wielmożny Panie! Wypowiadam niniejszem panu najgorętszą podziękę w imieniu mej 60-letniej ciotki. Cierpiała ona przez lat 8 na chroniczny katar żołądkowy i wodną puchlinę. Życie było dla niej cierpieniem i sądziła już, że będzie musiała umrzeć. Przypadkiem otrzymała ona pudełeczko pańskich pigułek krew czyszczących i po dłuższem ich używaniu przyszła do zdrowia. Z głębokiem poważaniem

Józefa Weinzettl.

Misterinzersdorf obok Kirchdorf w G. Austrji, 10 stycznia 1887.

Szanowny Panie! Zechciej pan uprzejmie nadesłać mi przez pocztę jedno pudełeczko pańskich wybornych pigułek krew oczyszczających. Nie mogę się powstrzymać od złożenia panu najzupełniejszego uznania co do wartości tych pigułek i gdzie tylko sposobność się zdarzy, będę je zalecała jak najgoręcej wszystkim cierpiącym. Z głębokiem poważaniem

Teresa Kastner

Gottschdorf p. Kohlbach na Szlązku austr., 8. październ 18.6.

Szanow. Panie! Upraszam uprzejmie o przysłanie mi jednego rulonu o 6 pudełeczkach pańskich uniwersalnych pigułek krew czyszczących. Tylko pańskim cudownym pigułkom mam do zawdzięczenia, że uwolniłam się od cierpienia żołądka, które mnie przez 5 lat dręczyło. Nigdy też te pigułki nie wyjdą z mego domu, a korzystając ze sposobności składam panu najgorętsze podziękowanie.

Anna Zwickl.

Rohrbach, 28 lutego 1886.

Szanowny Panie! W miesiącu listopadzie z. r. zamówiłem u pana rulon pigułek. Ja i moja żona ekonstatowaliśmy jak najlepszy ich skutek; oboje cierpieliśmy na gwałtowny ból głowy i nieprawidłowość w opróżnianiu żołądka, tak, iż byliśmy już bliscy rozpaczy, mimo że liczymy dopiero po lat 45. I patrz pan! Pańskie pigułki dokonały cudu i uwolniły nas od tego cierpienia. Z poważaniem

Antoni List.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uzna y od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym rauom. Słoik 40 ct., opłatnie 65 ct.

Sok z babki zaostrzonej, ogólnie znany, doskonały środek domowy na nieżyt, chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszeczka 50 c.

Amerykańska maść gościowa, najlepszy środek przeciw wszystkim gościowym i reumatycznym cierpieniom 1 złr. 20 ct.

Balsam na wole niezawodny środek na wzdęcie szyi. fl. 40 c. opłatnie 65 c.

Esencja życia (Krople przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny 1 flaszeczka 12 centów, 12 flaszeczek złr. 1 20.

Proszek fiakierski przeciw katarom, chrypce, kaszlowi 1 pudełeczko c. 35, z przesełką franko ct. 60.

Proszek na pot u nóg, pudełko 50 ct. opłatnie 75 ct

Pomada Tannochinowa J. Pserhefera od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwesalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych perjodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct., opłatnie 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bolem głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd Paczka 1 złr.

Esencja na oczy Rommershausena, flaszka 2 złr. 50 ct., pół flaszki 1 złr. 50 ct.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specjalności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone.

☛ Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką. ☚

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

Znaczniejszą część tych specjalności można nabyć *we Lwowie* u aptekarzy pp. Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolascha.

☛ **Niezrównana** ☚

i jako **przewyborna**

uznana przez wszystkie powagi w kraju i za granicą

Franciszka Giacomellie'go pożywna mączka dla dzieci

wzmacniający i najpewniejszy z wszystkich sztucznych odżywczych środków dla niemowląt, w zupełności zastępują mleko matki. Dla słabowitych osób dorosłych, położnic i chorych na piersi wyborne pożywienie, działa bowiem wzmacniająco, uzdrawiająco i rozwalniająco. Dostanie w Wiedniu we wszystkich aptekach, składach materjałów aptecznych i sklepach korzennych. — Duża puszka ct. 89, mała ct. 45 wraz przepisem użycia.

Pierwsza wiedeńska fabryka mączki dla dzieci

Franciszka Giacomelli

Wiedeń-Fünfhans, Stadiongasse Nr. 1.

2091 We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

ZLECENIA GIEŁDOWE

na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn

załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, Losy i Monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy 1899

Gustaw Max

Lwów, Plac Marjacki l. 8 I. piętro.

Marka fabryczna dla nici w szpulkach | **Marka fabryczna dla przędzy** | **Marka fabryczna dla nici w szpulkach**

Harlandzka 1877

przędza i nici w szpulkach

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie międzynarodowej odznaczone najwyższemi nagrodami — powszechnie znane i ulubione z powodu niezrównanej swojej jakości — do nabycia we wszystkich hurtownych i niektórych drobiazgowych składach w całej austro-węgierskiej monarchii.

Przedpłata na „Kraj“ razem z „Przeglądem literackim“ wynosi rs. 3 kwartalnie.

KRAJ

„Kraj“ wychodzi w Petersburgu co tydzień w rozmiarze 24 stron. „Przegląd literacki“ 16 str.

TREŚĆ Nr. 46. „KRAJU“: 2007

Artykuł wstępny: Zapowiedziana reforma sądów gminnych w Królestwie i ich działalność. **Artykuły i korespondencje:** Po wyborach w Poznańskiem, p. *Domarata*. O układach z Rzymem. Listy ze wsi, p. *Rolnika z nad Wisły* Kanonizacja Ś-go Włodzimierza. p. *I*

Feljeton. Fantasmagorje o walce kulturnej między Azją i Europą, p. *ik.* P. Chorąży jako solista, p. *ls.* Rozmowa korespondenta z „panem“, p *wz.* Z teki humorystycznej.

Dział zagraniczny. Zdaleka i zblizka: ze Lwowa p. *Notę*, z Krakowa p. *Średnika*, z Poznania p. *Domarata*, ze Szląska pruskiego p. *Resurrectusa*, z górnego Szląska p. *Bytomiaka*, z Wiednia p. *Tertiusa*, z Berlina p. *Waltera*, z Bruksali p. *M. W.* i t. d. Echa słowiańskie (Listy-koresp. „Kraju“). Z politycznego świata, p. *L. S.* Sydzień polityczny. Kronika zagraniczna.

Dział wewnętrzny: Słowo wstępne („Z tygodnia“). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Wiadomości petersburskie. Kronika warszawska: (Kronika miejska p. *Substytuta*. Drobne wiadomości).

Listy z prowincji: z Wilna p. *Ign. L.*, Żac i *N.*, z Białegostoku p. *P. Q R.* z Mińska p. *Scarabeiusa* z Mińskiej gub. p *Al Jel.*, z Nowogródka p. *H. S.*, z Żytomierza p. *B. Markora*, z Kowelskiego pow. p. *Kropkę*, z Kijowa p. *Mikołaja Trzaskę*, z Białej cerkwi p. *T. Zaw*, z Saratowa, p. *Mrówkę* i t. d. Rozmaitości. Kronika pośmiertna. **Kurjer kościelny. Kurjer szkolny.**

Ekonomista. Jarmark w Niżnym-Nowgorodzie, p. *Okt. Jeleńskiego*. Listy ekonomiczne: z Wilna, p *Wik Mańkowskiego*; z Szawelskiego pow., p. *Probusa*; z Mińska, p. *A. J.*; z Humańskiego pow., p. *Kar. Jokisza* Pośrednictwo w pracy. Ruch własności ziemskiej. Tydzień ekonomiczny (drobne wiadomości). Tydzień giełdowy, p. *Ad. Mł* Z rynków towarowych, p. *In.*

Doniesienia. Odpowiedzi redakcji Zaślubiny i Nekrologia. **Dgłoszenia.**

PRZEGLĄD LITERACKI.

Ta trzecia. (Z pamiętnika malarza) p. *Henryka Sienkiewicza* (d. c.). **Zaduszki,** p. *J. W.* **Celowość w przyrodoznawstwie,** p. *Adama Mahrburga* (dok.). **Co zostanie?** wiersz *T. L.* **W ojczyznie „szlachciców“.** "Die Heimath der Szlacheicen“, p. *Edwarda Lubowskiego* (d. c.). **Po ludzku.** Z zapomnianego dziennika, p. *W. Krestowskiego* (z rosyjskiego) (c. d.) **Książę Adam Czartoryski** (według Tatiszczewa) (d. c.). **Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcji „Kraju“. Treść pism. Bibljografia tygodniowa.**

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach

książka pod tytułem:

„O Masonji w Polsce“

od roku 1742 — 1822

na źródłach wyłącznie masońskich przez księdza Stanisława Załęskiego, Kraków 1889 w 8-ce str. 375 — XXXVI Cena złr. 3. 2093

Wystawa Fotoplastyczna

DZIEŁ SZTUKI

Ulica Hetmańska 4. I. piętro

Od 29. listopada do 1. grudnia włącznie

HOLANDJA.

Otwarta od 9 rano do 9 wieczór.

Wstęp 20 centów. 3004

Od 2. do 8. grudnia włącznie

Pałace Ludwika Bawarskiego.

Najlepsze materjały berneńskie

dostarcza po cenie fabrycznej

Tuchfabriks-Niederlage

„SIEGEL-IMHOF“

BRÜNN (Moravia).

Na letnie lub wiosenne eleganckie

UBRANIE MĘZKIE

wystarcza sztuczka długości 3.10 metr. czyli 4 łokcie wiedeńskie.

1 sztuczka kosztuje: złr. 4·80 z zwykłej, 7·75 z dobrej, 10·50 z lepszej, 12·40 z najlepszej prawdziwej wełny.

Niemniej nabyć można: Wyborne, jedwabiem przetykane kamgarny, materjały na zarzutki, palmerstony i paltoty, gunie (Loden) dla myśliwych i gospodarzy, peruwieny i doskiny do salonów, sukna na ubrania dla kobiet itd. — Za dobroć materjału dajemy wszelką rękojmię.

Próbki gratis i franco. 1873

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

Dra Lengiela BALSAM BRZOZOWY.

Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutka i delikatna.

Balsam ten wygładza zmarszczki i bliznę z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50.

Nabyć można we Lwowie w aptece Zym. Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka. 3006

Piotra Möllera TRAN WĄTROBIANY

przez lekarzy uznany najskuteczniejszy i przyjemnie smakujący przeciw

ciarpieniom piersiowym i płucnym,

zołzom, liszajom, osłabieniu etc. 2026

☛ Cena za flaszkę 1 złr. ☚

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i handlach drogueryj i materjałów.

Piękny podarunek świąteczny

Angielskie krzesło do fortepianu

(Hillmana patent.) Najnowszy wynalazek. 2049

Krzesło jest całe z metalu, z niezwodzącym nigdy mechanizmem, za pomocą którego można natychmiast ustawić je w żądanej wysokości. Cena niska. Tr ałe i eleganckie wykonanie. Cenniki gratis Główny skład

JULIUSZ FISCHL, Wiedeń

II., Lichtenauergass 1,

Odprzedającym rabat. Agenci pożądani

Trwałe i tanie obuwie

wszelkiego rodzaju — wykonuje

FRANCISZEK MERTA

przy ulicy Łyczakowskiej l. 10.

Sławna fabryka Musztardy firmy 2079

Louit frères & Comp.

w Bordeaux

poleca

Moutarde Diaphane

w całych flakonach i połówkach

Musztardę Tivoli

w flakonach lub dzbanach i faskach.

Diaphane.

Tivoli.

Dostanie we wszystkich większych handlach korzeni i delikatesów.

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE

i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza,

Inżyniera we Lwowie, ulica **Korytna l. 13.** wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem zwanym dotąd w technice, najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, asfaltuje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca: 1886

Wyborskie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję. **Metr □ pokryola dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.**

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplataiski,** Rynek główny.

Magazyn Schayerów

LWÓW, ulica Karola Ludwika 3.

poleca 1885

Wielki wybór materyj jedwabnych, wełnianych

☛ na suknie i kostjumy ☚

Płótna, Perkale, Szyrtyngi i bieliznę

w najlepszym gatunku.

Nowo otworzony magazyn

Towarów bławatnych

i przyborów 2063

do krawieczyzny, szycia i haftu

we Lwowie

przy placu Marackim l. 4 w hotelu Europejskim pod firmą

Wilhelm Sydor

poleca po stałych cenach fabrycznych

najnowsze materje na suknie damskie, kostiumy i pokrycia futer. Wielki wybór modnych kolorowych barchanów do prania. Plusze, aksamity, jedwabie, wstążki w najlepszych gatunkach we wszystkich najmodniejszych kolorach. Ciepłe chustki zimowe angielskie Himalaja i francuskie włóczkowe. Oryginalne francuskie gorsety.

Próbki na żądanie franko.

Tylko złr. 2.40 za zaliczką

3 męzkie koszule „Oxford“

3 męzkie barchanowe majtki

w fabryce sukien i bielizny 2059

Praga, Hybernergasse 1001.

Nowy transport win

1607 z królewsko węgierskiej

Centralnej piwnicy wzorowej

a między innymi i powszechnie lubiany Zieleniak „TARCZALI“ po 80 ct. flaszka otrzymał na skład i poleca

St. Markiewicz

we Lwowie w Rynku l. 42

Buchhalter 3005

chrześcianin, obyty też jako podróżujący, potrzebny za dobrem wynagrodzeniem do interesu fabrycznego. Tenże musi być zupełnie samoistnym i mieć jaknajlepsze świadectwa. Znajomość języków słowiańskich pożądana, ale nie niezbędna. Oferty: „Nr. 1666. do Rudolfa Mosse, Wiedeń“

Drobne Ogłoszenia.

Po cencie od wyrazu.

WIEŚ Daleszowa w powiecie Horodeńskim jest do wydzierżawienia. — Bliższej wiadomości udziela właściciel W. S. w Środopolcach poczta Radziechów. 65

WIEŚ w Złoczowskiem 2·5 morgów obszaru z budynkami, propinacją i młynem do sprzedania. Bliższe wiadomość udzieli Teofil Dziembowski w Sassowie.

FABRYKA kartonaży i litografia jest tanio do sprzedania w Stanisławowie. Bliższa wiadomość Dr. E. Z poste restante Złoczów. 63

Kto chce zrobić

Podarunek świąteczny

dla dzieci, kobiet lub mężczyzn, niech zażąda katalogu nowości na święta, który natychmiast franco otrzyma.

J. NEFF, Praga,

39 Graben. 2088

1416

Czegoś

podobnego nigdy jeszcze nie było na świecie.

Sprzedając z powodu korzystnego zbiegu okoliczności za marną kwotę

tylko złr. 4

wyborne, eleganckie, modne, ciepłe, całkiem gotowe

ZIMOWE SPODNIE

z doskonałej, gwarantowanej wełny w rozmaitych kolorach i deseniach, na wszelką możliwą miarę. W ciągu trzech tygodni sprzedałem tych spodni 2.000 sztuk. Kto potrzebuje takich spodni zdumiewających zarówno gatunkiem jak i niesłychaną ceną, niech nadeszle zamówienie. Wystarczy podanie objętości w pasie i długości w kroku.

Zamówienia, o ile zapas starczy, wysyła się w ciągu 24 godzin za zaliczką.

S. STERN, Wien II., Kraftgasse 3. drzwi 5. 3000

Fabryka w 1782 r. założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów

J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach à 3/4 litr.

Marka	Cena
*	złr. —.70
**	„ — 90
***	„ 1.00
1860	„ 1.20
1850	„ 1.50

Starka kuracyjna

z r. 1840 . . . złr. 2.50

z r. 1839 . . . „ 3.—

Od czasu założenia fabryki, tj. od wieku przeszło, nagłówniejszem staraniem było wyrób żytnej Starki, tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o *wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku*, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast Cognac'u używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców**

Najwygodniej sprowadzać **STARKĘ** pocztą w pakietach à 5 kilo, mieszczących 2 butelki 1406

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pilllera i Spółki. (Telfeonu Nr. 174 A).